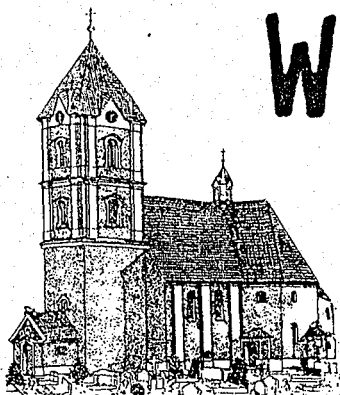




Wiadomości Izbickie



KWIECIEŃ 1994 r.

Nr 12

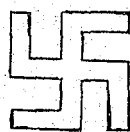
Przez Krzyż do Zmartwychwstania



Różne formy krzyża

Krzyż - to temat jaknaj-
bardziej na czasie

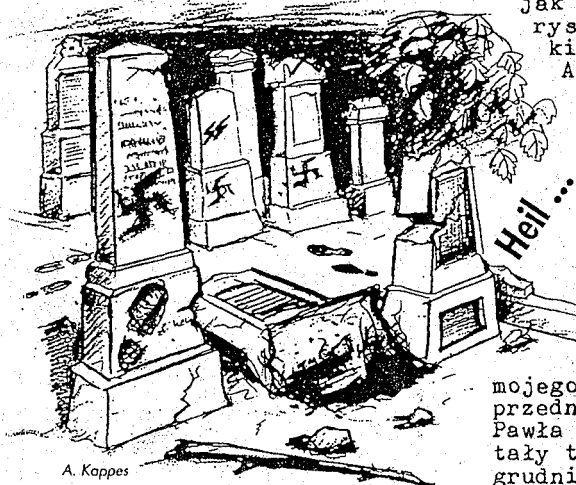
w Okresie Postu, a szczególnie
w jego ostatnim Wielkim Tygodniu
Męki Pańskiej. Aktualny również
w związku z bezmyślnym smarowa-
niem tzw. swastyk na różnych obiektach



użyteczności
publicznej, a co gorsza, zabytkach
, albo pomnikach,
jak to widać na
rysunku niemiec-
kiego rysownika
A. Kappesa.

Swastyki wy-
malowane na
bramie wjazd-
owej na pod-
wórze ple-
bańskie, ja-
ko "znak hi-
tlerowski",
żegnały 15
grudnia 1971
roku, wyjeź-
dzającego na
staże do RFN

mojego zacnego po-
przednika Ks. Dziek.
Pawła Müllera. Wi-
tały też w dniu 17
grudnia tegoż roku



A. Kappes

ASSESSA

Obfitych łask
Zmartwychwstałego
Chrystusa

swoim Czytelnikom
życzy

REDAKCJA



mnie tutaj przy przejęciu Parafii Izbičko. Już kilkakrotnie dzieciom i młodzieży mówiłem o historii krzyża /nie tylko Chrystusowego/, nie zawadzi jednak jeszcze raz spojrzeć na krzyż w przekroju jego dziejów od zamierzchłych czasów, aby nawet sporadycznie pojawiające się "hitlerowskie malowidła" zniknęły i płynęła stąd ignorancja.

Każdy Chryścianin wie, że Krzyż Chrystusowy, to znak wiary i zbawienia. W starożytności symbol hańby i pogardy, przez Chrystusową zbawczą śmierć nabiera nowej treści. Pociąga i przyciąga wielu zgodnie z tym co Chrystus powiedział: "a gdy będę podwyższony, wszystkich przyciągnę do siebie...a była to śmierć krzyżowa." Stał się krzyż dziwnym znakiem, zgodnie z przepowiednią Symeona: "...któremu sprzeciwiać się będą..." Czynią to do dziś nosiciele różnych Krzyży Zaskłonnych, walcząc jednocześnie z krzyżem, nie pomni skąd bierze ten honorowy znak swój początek. A zatem trochę historii...

HISTORIA: Ludy Bliskiego Wschodu uchodzą w oczach historyków za względnie spokojne, lecz co do wynajdywania sposobów katowania i zadawania bliźniemu śmierci, byli raczej niedoścignieni. Najgorsze rodzaje śmierci połączonej z pohańbieniem skazanego, właśnie stamtąd pochodzą. Stamtąd pochodzi krzyżowanie przez "nawleknięcie na pal"/opisane przez Sienkiewicza w "Ogniem i mieczem". Obiegowe było powiedzenie: "Przeklęty, który umarł na krzyżu". Był bowiem nie tylko uśmiercany, ale równocześnie pozbawiony czci i godności ludzkiej.

Krzyż staro-hinduski Nienawście wobec tego rodzaju śmierci, a więc i narzędzia śmierci krzyżowej kazała ludziom już przed 5000 laty połamąć jego ramiona /pojedynczo lub podwójnie/, i tak powstała już wtedy swastyka, podkradziona w naszych czasach przez Hitlera. Nim ten znak został w naszych czasach splugawiony, był w starożytności chrześcijańskiej dekoracją paramentów liturgicznych /od IV w./ Był również chlubnym polskim znakiem, nie tylko u Podhalańczyków. NB. Gdy wybierzesz się w Tatry, ale nie jako "ceper" spod Gubałówki i Krupówek, udaj się na Halę Gąsienicową przez Boczań lub Jaworzynkę /albo zejźdź z Kasprowego/ i wstąp do schroniska "Murowaniec". Wejźdź na piętro ku recepcji i spojrzysz na balustradę schodową - zobaczysz swastyki, a przecież to schronisko zbudowano w 1925 roku. Udać się ścieżką w kierunku Zawrata, zatrzymaj na wysokości Małego Kościelca i spojrzysz w dół z lewej strony /najlepiej przez lornetkę/. Zobaczysz wśród kamów polawinowych duży kamień na którym zostało wyryte: "Tu zginął przysypany lawiną 8 lutego 1909 Mieczysław Karłowicz" /słynny kompozytor, również kościelnych pieśni/dalej napis "Non omnis moriar". A nad wszystkim duża swastyka, którą też nosił wyrytą na swojej lasce... A przecież to rok 1909 /Hitler wtedy jeszcze nie miał wąsika/

 Krzyż łaciński (rzymski) czyli krzyż kościół zachodniego, zwanego rzymsko-katolickim, którego stolicą jest Rzym. Używają go nie tylko katolicy obrządku rzymskiego, ale i inni chrześcijanie.

 Krzyż kardynalski (lotaryński) zwany również arcybiskupim lub patriarchalnym. Posiada podwójną antenę /tak po łacinie nazywa się poprzeczkę, czyli ramiona krzyża. Czasem też zwany "od zarazy" co oznaczają podwójne ramiona błagalnie wyciągnięte.

 Krzyż grecki (równoramienny) używany przez katolików grecko-języcznych, czyli używających jako języka liturgicznego - grecki. Na kanwie tego języka powstały niżej podane krzyże.

 Krzyż jerozolimski z czterema małymi + umieszczonymi między ramionami dużego + przypominający nieci swastykę. Tych pięć zespolonych krzyży symbolizują rany Chrystusa.

 Krzyż św. Andrzeja gdyż na takim krzyżu, według tradycji, został ukrzyżowany Apostoł Andrzej. Zdobywający Prawo Jazdy uczą się, że ten znajduje się przed przejazdami kolejowymi.

 Krzyż trójramienny (łotrowski) według podania mieli zostać na takim krzyżu wisieć łotrzy obok Chryst.

Krzyż św. Antoniego (franciszkański) - łączy do krzyża trójramiennego w kształt greckiej lity "Tau". Może zauważyliście ten krzyż na szyi Młodzieży Franciszkańskiej, która również jest dość liczna w naszej Parafii. Odmiana, jego jest krzyż w kształcie litery "Y".

Krzyż prawosławny - jest połączeniem krzyża greckiego z krzyżem św. Andrzeja /bardzo czczonego na Wschodzie/. Może mieć również podwójną antenę /poprzeczkę/. Widać go na wszystkich cerkwiach.

- krzyż papieski

Dawniej papież nosił tiarę na głowie z potrójną koroną i ten krzyż. Obecny papież nosi pojedynczy krzyż.

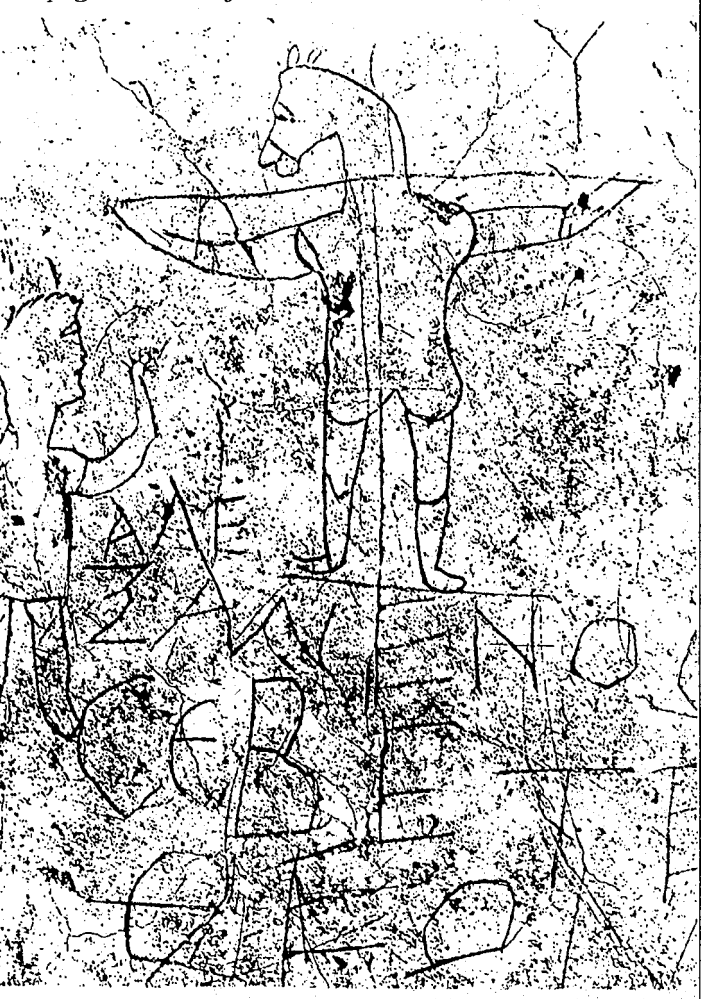
Krzyż maltański

(Johannitów) Zakon

Rycerski Joannitów powstał w Jerozolimie w

XI wieku dla opieki nad pielgrzymami. Symbolem był pokazywany wyżej krzyż na czerwonym tle. NB. Po przejęciu ich przez sułtana Saledyna w 1187 r. przeniesli się do Akki, potem na Cypr i na wyspę Rhodus. W 1522 roku osiedli na wyspie Malcie, stąd nazwa Rycerzy Maltańskich. W 1798 zakon się rozpadł. Reaktywował ich w 1879 roku papież Leon XIII dla celów charytatywnych i opieki nad chorymi. Oni też w grudniu 1992 r. przekazali przez naszą Parafię do Ośrodka Zdrowia dla dzieci 200 kg. odżywek a dla Przychodni w Strzelach Op. /przez naszą Parafię 200 kg. bandaży, rękawic higienicznych itp.

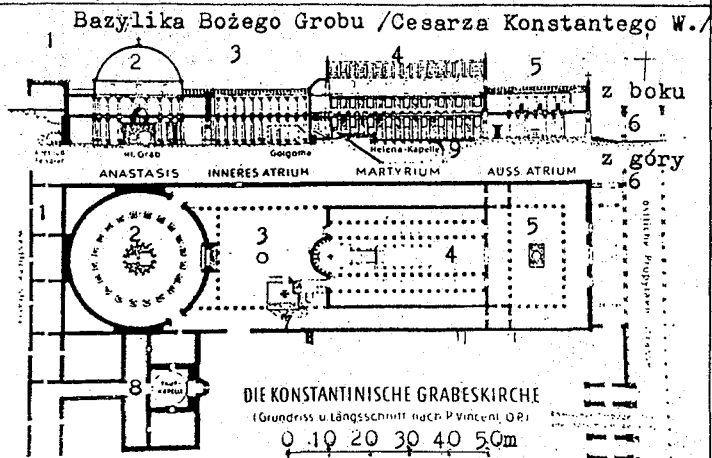
W historii "Podwyższenia Krzyża św." odegrała znaczną rolę święta HELENA Cesarzowa rzymska, żona Ces. Konstantego Wielkiego, który dał chrześcijanom wolność w 320 roku i zakończył prześladowania i życie katakumbowe. Do tego czasu krzyż nie był doceniany przez Chrześcijan, tymbardziej, że dla pogan był źródłem drwin. Oto bluźniercza rycina pogańska w Rzymie.



Prawosławny z podwójną anteną.

Krzyż Papieski Jana Pawła II. Antena krzyża uformowana w kształcie kołtwicy. Służy także za pastorał /laskę/.

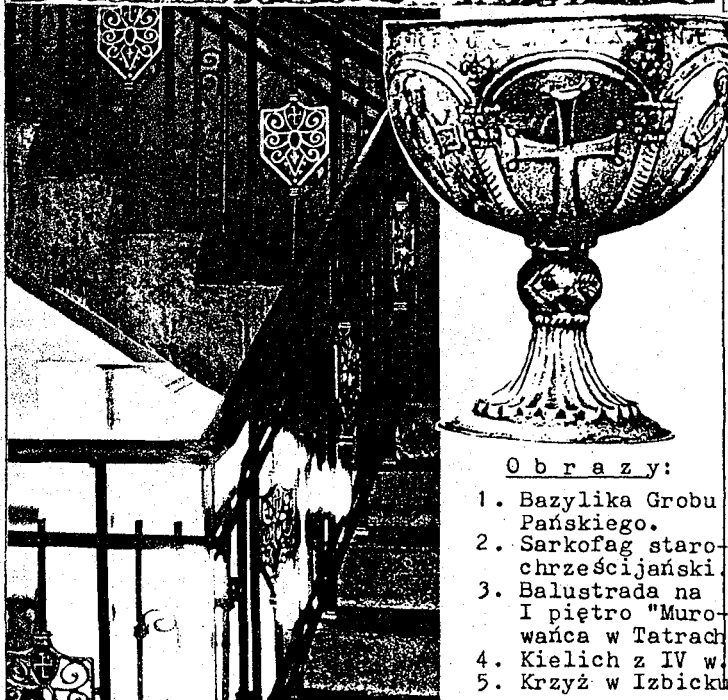
Nie pomnąc naigrzań pogańskich, Cesarzowa Helena z orszakami udała się do Jerozolimy dla odnalezienia Krzyża Chrystusowego w 326 roku. Odnalazłszy Krzyż, poleciła wyburzyć ołtarz i posąg Jowisza tam wzniesiony przez cesarza Hadriana. Na oczyszczonej Kalwarii wybudowała wspaniałą bazylikę Grobu Pańskiego /największą z monumentalnych budowli rzymskich/ i tam umieściła Krzyż Chrystusowy. Oto widok Bazyliki Grobu Pańskiego/przebudowanej przez Krzyżowców./



OBJAŚNIENIE:

1. Stary żydowski grób-pieczara. 2. Święty Grób /Anastasis = zmartwychwstanie/. 3. Przedśionek wewnętrzny /Atrium = przedśionek/. 4. Kaplica Męki Pańskiej /Martyrium = męka/. 5. Przedśionek zewn. 6. Propyleje = Droga wśród monumentalnych budowli. 7. Głgota - Kalwaria. 8. Baptisterium = Kaplica Chrzcielna. 9. Kaplica św. Heleny /podziemna/.
Fotoreprodukcję wykonał projektant Marian Fortun z Gliwic /nasz dawny wierny fotograf/

Od IV wieku zaczęto krzyżami różnych kształtów /nawet swastykami/ dekorować szaty liturgiczne, kielichy i sarkofagi.



Obrazy:

1. Bazylika Grobu Pańskiego.
2. Sarkofag staro-chrześcijański
3. Balustrada na I piętro "Murowańca w Tatrach"
4. Kielich z IV w.
5. Krzyż w Izbieku



Motywy Krzyża:

Wystarczy zaglądnąć do Encyklopedii /jakiegokolwiek/, aby stwierdzić, że krzyż znalazł odzwierciedlenie w różnych dziedzinach:

- RELIGIJNY - najpierw magiczny symbol życia, potem symbol wiary /Chrześcijaństwo/.
- PRAWNICZY - według Prawa Rzymskiego ukrzyżowanie jako rodzaj śmierci dla niewolników.
- PLASTYCZNY - ornamentalny i symboliczny głównie sakralny od IV wieku.
- HERALDYCZNY - jako odznaczenie za zasługi począwszy od średniowiecza /również herby/.
- GEOGRAFICZNY - Nazwy miast np. Krzyż w województwie Piłskim, Krzyżowa Dolina opodal Ozimka, Góry świętokrzyskie itp.
- ASTRONOMICZNY - gwiazdozbiór nieba południowego.
- NAZEWNICTWA - wiele nazwisk w Encyklopedii /też w naszej Parafii np. Krzyżanowski/.
Również nazwy zakonów np. Krzyżowcy.

Opracował Ks. prob. J. Kampka

Po co zmartwychwstał Jezus?

Dzieci sprzątają swoje

Pokoje,

Pani liczy szóstki

Twoje,

Mama pierze

I gotuje,

Tata pieniążki

Rachuje.

W tę i w tę

Dziś każdy gania —

Idą święta Zmartwychwstania.



Wieczorem pewien ksiądz przy swoim biurku myślał sobie tak:

Po co Panie Jezu zmartwychwstałeś?

Tyle pracy, mam przez te święta.

Trzeba

sprzątać,

czyścić okna,

spowiadać

i pisać bajkę,

uśmiechać się jeszcze ładniej niż zwykle

i głaskać tysiąc dzieci dziennie.

Inni mają więcej zajęć przez to Twoje zmartwychwstanie...

A Pan Jezus

Po cichutku

Szeptał mu:

Ty stary głupku

Zamiast się cieszyć,

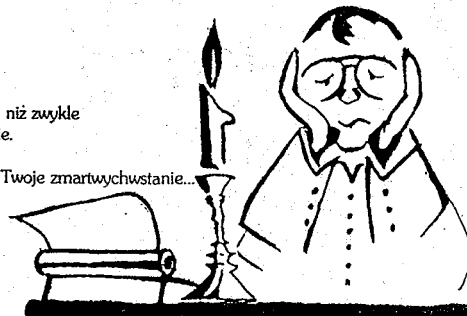
Że niebo

Otworzyłem

Dla każdego,

Ty marudzisz

I narzekasz.



Uśmiechnął się ksiądz przy biurku i pomyślał tak:

Teraz wszystko jest jasne,
Napisać więc bajkę i zasnąć.

A przed snem, na święta Zmartwychwstania Pana Jezusa życzyć wszystkim dzieciom, żeby śniły im się kolorowe aniołki.

Wask Ks. prob. Kampka

Nabożeństwa w kwietniu

1. W. PIĄ. Pamiątka Męki Pańskiej - Niema Mszy św.
8.30 - Odwiedziny Chorych IZB.UTR.LIG.H
17.00 IZB: Ceremonie Wielkopiątkowe.
i adoracja do 19.30.
2. W Sobota - Wigilia Zmartwychwstania Chrystusa
8.00 - IZB. i OTM. Adoracja do 19.00.
19.00 IZB. i OTM. Msza Wigilijna, Pro-
cesja Rezurekcyjna.
3. WIELKANOC - I Święto Zmartwychwstania Chr.
7.30 - IZB. /po niemiecku/ Za Parafian
7.30 - OTM. Do Op.B. za rodzinę Glik...
9.00 - IZB.
10.00 - IZB. 35 lat Małż. Fr.Elf.Raczek
10.00 - OTM.
U W A G A: Nie będzie Mszy Wieczornej!!!
N I E S Z P O R E WIELKANOCNE o 15.00.
4. PONIEDZIAŁEK - II Święto Wielkanocne.
K o l e k t a dla Ojców Franciszkanów!
po niem. 7.00 - OTM. Za + Gertr.iiAnt.Freihöfer
7.30 - IZB. Za + Erwin i Monika Popilas
9.00 - OTM. Op. B. dla Anny Kołodziej...
10.00 - IZB. Op.B. dla Marii Zaczek...
18.00 - IZB.
5. WTOREK OKTAWY - Pielgrzymka Maturzystów G.ś.A.
6.30 - OTM. Za + Piotra i Agn. Gorzel,
10.30 - IZB. ś l u b: Berghausen,Koziol.
19.00 - IZB. Za + Alojzego Kamy, żonę,
6. ŚRODA 6.30 - IZB. Za + Jana Foik, rodziców...
17.00 - IZB. Msza Szkolna:
7. CZWAR. 6.30 - IZB. Za + Pawła Krawczyk...
17.00 - OTM. Za + Gertrudę Błyszcz /I R.
8. PIĄTEK 6.30 - IZB. Za + Jana Richter,rodziców,
9. SOBOTA 6.30 - IZB. Za + Pawła i Gertr.Labiaz,
14.00 - IZB. ślub: Wierzbicki-Wolanin
18.00 - IZB. /Niem/: Za + Karol Kleinert
10. NIEDZIELA - Zakonczenia OKTAWY WIELKANOCNEJ.
7.30 - OTM. Za + Alfreda Kuhnert /3 ro.
Procesja 10.00 - IZB. Za + Jacka i Agn. Hurek...
18.00 - IZB. Za + Jadwigę Żydek...
11. Pon. 6.30 - IZB. Za + Marię i Anton. Skóra...
10.30 - OTM. ślub: Szyguła-Szyguła /Teda/
12. wto. 6.30 - OTM. Za + Annę i Józefa Mandok...
19.00 - IZB. Op.B. dla S. Karoli /od dzieci
13. śro. 6.30 - IZB. Za pol. Teofila Pyka...
17.00 - IZB. SZKOLNA: Za + M.P. Długosz,
14. Czw. 6.30 - IZB. I ROCZNICA + Józef Wiesiołek
17.00 - OTM. SZKOLNA Za A. i H. Gorzkula
15. pią. 6.30 - IZB. Za + Pawła i Martę Stolic...
16. sob. 6.30 - IZB. Do Op.B. za Marię Gabrys,
18.00 - OTM. /niem/ Za + Franc. Chmiel.
17. NIEDZIELA III WIELKANOCNA - Procesja po sumie.
7.30 - IZB. 25-lecie Małż. J. M. Kurz,
Procesja 10.00 - OTM.
18.00 - IZB. Za + Franciszka Pyka,Tomala,
18. pon. 6.30 - IZB. Za + Alojzego Dombek /2 roc
19. wto. 6.30 - IZB. Za pol. Konrada Kandziora...
19.00 - OTM. 30-dniowa + Ant.Szramowski
20. śro. 6.30 - w KLASZTORZE: Za + Siostry...
17.00 - IZB. SZKOLNA:
21. czw. 6.30 - IZB. Za + Józef i Julię Piosek,
17.00 - OTM. SZKOLNA: Za + A. M. Woźnica
22. pią. 6.30 - IZB. I ROCZNICA + Pawła Czomperli
23. sob. 6.30 - IZB. Op. B. dla J i Teresy Pyka,
18.00 - IZB. /niem/ Za + Jerzego Lubrich,
24. NIEDZIELA IV WIELKANOCNA - Procsja po sumie.
7.30 - OTM. Za + Józefa Mencil...
Procesja 10.00 - IZB. Za + Franciszka Swietlińsk.
18.00 - IZB. Do Op. B. dla J.G. Jaciek...
25. pon. 18.00 - IZB. PROCESJA św. Marka i Msza św.
26. wto. 6.30 - OTM. Za + J i W. Gartner, W. Páson
19.00 - IZB. Do Op.B. dla Marii Wieczorek
27. śro. 6.30 - IZB. Za + Ignacego i Marii Giza...
17.00 - IZB. SZKOLNA: Za + Jana Rangosz...
28. czw. 6.30 - IZB. Za + Jerzego Piontek...
17.00 - OTM. SZKOLNA: Za + Jana Koziol...
29. pią. 6.30 - IZB. Do Op. za rodzinę Pordzik...

30. sob. OTM. ślub: Gordzielik D. - Strojna Beata.
o godz. 10.30. /Nie ma Mszy porannej!/.
18.00 OTM. /niem/ Za + Leopolda Krzyża...

- 1 Maja - ODPUST w OTMICACH: Suma Odpustowa - 10.00
Nieszpory Odp. - 16.00
- 2 maja - w OTMICACH Msza św. za zalecanych - 6.30

Kogo czcimy?

1. WIELKI PIĄTEK - Pamiątka Męki i śmierci Chryst.
2. WIELKA SOBOTA - Wigilia Zmartwychwstania Chr.
3. NIEDZIELA WIELKANOCNA - Zmartwychwstanie Chr.
4. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY - Spotkania rodzinne.
- 5 do 10 /OKTAWA/ Dozwolone tylko Msze pogrzebowe,
wszystkie inne /wotywny/ muszą być z Oktawy.
13. św. MARCINA I papieża - wspomnienie.
21. św. ANZELMA, Biskupa i Dok. Kość. - wspomnienie
23. św. WOJCIECHA Bp.Męcz. Patron Polski - Uroczys.
25. św. MARKA, Ewangelisty - święto /Procesja/
28. św. PIOTRA Chanela, Kapł. Męcz. - wspomnienie.
29. św. KATARZYN SIENIEŃSKIEJ - zak. Dok.Kość.wspom.
30. św. PIUSA V papieża - wspomnienie dowolne.



Bo taki siedmiogłowy smok może siedzieć w sercu każdego człowieka, a te smocze głowy mają swoje osobne imiona. Dobrze je znany z katechizmu:

Najlepszy

Wśród żołnierzy

Rycerz święty Jerzy

Siedmiogłowemu smokowi

Odrąbał lby

Jak należy.

Chociaż starą

Mam kobylę

I pogiętą zbroję,

To żadnego smoka

Wcale się nie boję,

Bo mam pancerz wiary

I modlitwy miecz,

Więc diabelskie smoki

Muszą uciec precz

A negdoty

Ksiądz mówił dzieciom na lekcji religii o cudownym rozmnożeniu chleba. Potem zapytał: Dzieci! Zostało jeszcze 12 koszy ułomków - o czym to świadczy?? Mały Francik zawołał: Ze ludzie jedli jak świnie!

Ksiądz mówił dzieciom o smach /gdy mówił o Józefie Egipskim/. Nagle zapytał: Dzieci! Co to może znaczyć, kiedy tata uśmiecha się przez sen? Antos odpowiedział: Pewnie mu się śni, że benzyna potaniała! /z odpowiedzi dzieci/

S k a d p o c h o d z a Z W Y C Z A J E

"Ludzie odwołują się od zwyczaju do rozumu i od rozumu do zwyczaju, zależnie od tego, co im jest wygodne i odstępują od zwyczaju, gdy tego wymaga ich interes, albo znów przeciwstawiają się rozumowi, gdy tylko rozum jest przeciw nim" - to stwierdzenie Tomasza Hobbesa wybitnego angielskiego filozofa z przełomu XVI i XVII wieku, pomimo znacznego oddalenia czasowego, wydaje się nadal aktualne i celnie charakteryzuje ludzką ułomność.

Człowiek na przestrzeni wieków stale bogaci swoje zwyczaje i tradycję. Motorem napędzającym owe zmiany jest systematyczny przyrost wiedzy o otaczającym człowieka świecie, przy czym znamiennym wydaje się być fakt, że tworzące się obyczaje /zwyczaje/ związane są z zachowaniem w świadomości grupy etnicznej, narodu zdarzeń czy sytuacji jakie im towarzyszą. Powstawanie i zapamiętanie społeczne zwyczaju wiąże się z sytuacją - zdarzeniem jakie mu u źródeł towarzyszyły. Zdarzenie to może mieć różnorodny charakter i bardzo jednorodne podłoże, może też pokazywać specyfikę grupy, która to zdarzenie wytworzyła.

W taki oto ogólnie przedstawiony sposób tworzyły się wszystkie obrzędy, zwyczaje i obyczaje występujące w różnych kulturach u różnych ludów. To ciekawe zjawisko stało się przyczynkiem do naukowego opracowania różnorodnych zdarzeń towarzyszących człowiekowi w trakcie jego życia. Etnografowie, czyli specjaliści od kultury ludowej, określają je mianem zwyczajów towarzyszących. Wśród ludności Śląska Opolskiego przetrwały do dziś następujące zwyczaje towarzyszące: Urodziny - Roczek - Pierwsza Komunia św. - ślub i jego kolejne rocznice i jubileusze - "oblewanie skórki"/po pogrzebie/. Inna jest treść zwyczajów związanych z kalendarzem, jeszcze inna z religią.

Stanisław Wasylewski w swojej książce "Na Śląsku Opolskim" wspomina o tradycji rodzinnej związanej z Wielkim Postem. Prezentowane przez niego zwyczaje, w większości przetrwały do dziś w najbliższej naszej okolicy. Są to: CHODZENIE Z KRZYŻYKAMI - PALENIE JUDASZA - SMIGUS-DYNGUS - KROSZONKA.



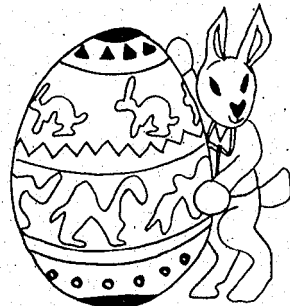
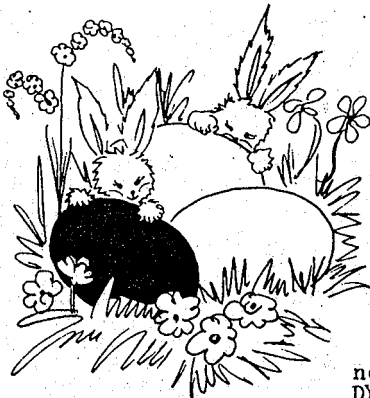
Ze święconych w Niedzielę Palmową palm i lipek w Wielkoczwartkowy wieczór cała rodzina robiła krzyżyki, przy czym pień krzyżyka robiono z leszczyny /lyski/ a poprzeczkę z palmy /baze/. Tak wykonane krzyżyki układano na białym talerzu na stole. Wczesnym rankiem w Wielki Piątek wszyscy dorośli domownicy ruszyli piechotą na pole. Zgodnie z obowiązującym przeka-
zem obmywali swą twarz w napotkanej rzece lub potoku czy rowie. Ten rytuał porannego mycia miał zapobiec urokowi /przyrodzeniu/ i

gwarantować na najbliższy okres urodę i zdrowie. To poranne mycie było też wyrazem przestrzegania zasad religii katolickiej, bo wyrażało gotowość do czuwania /Ewangelia św. Łukasza 22,45-46/. W drodze na pole należało odmawiać różaniec. Po przyjściu na pole wtykało się w ziemię trzy krzyżyki, jeden na początku, drugi w środku, trzeci na końcu pola.

W niektórych miejscowościach zachował się również inny zwyczaj MYCIE PRZEZ DZIECI RODZICOM NOG w wieczór Wielkoczwartkowy.

W Wielki Piątek - dzień smutku i żałoby, po ukrzy-

żowaniu Pana Jezusa, istniał zwyczaj PALENIA JUDASZA. Judasz bowiem był symbolem zdrady i chciwości, zakłamania i obłudy. Chłopcy i dziewczęta przez cały dzień zbierali gałęzie, patyki na stos, na którym palono wieczorem kukłę Judasza wykonaną ze słomy. Samo spalenie poprzedzone było kołataniem /klekotaniem/, przy czym chłopcy obchodzili wieś, a każdy miał klekotkę lub karetkę /zwaną judaszem/. Samo klekotanie odbywało się w rytmie raz-dwa-trzy /dawniej przy tym wołano "modlitwa - jałmużna - post/



W Poniedziałek Wielkanocny odbywał się SMIGUS-DYNGUS, zwyczaj znany wle-

ściwie wszędzie /wyraz pochodzi od niemieckiego wyrażenia "Dünn-Guss" - cienkie lanie/, przy czym za polanie wodą /czasem perfumą/ dziewczęta dawały dyngusnikom kroszonki. Opolskie kroszonki różnią się od innych tym, że są skrobane - drapane i ich elementami są kompozycje kwiatowe.

Dla dzieci wielką "fajdą" jest poranne poszukiwanie słodczy, które "zajaczek" gdzieś schował w ogródku.

Opracował R. L. - Izbicki

UWAGA

Zapraszamy!

w dniu 25 marca 1994
roku o godzinie 11⁰⁰
w Szkole w Izbicku
odbędzie się Konkurs
"ŚLĄSKIE BERANIE"
W tym konkursie startuje
młodzież z 15 szkół Śląska
Opolskiego.
Organizatorzy zapraszają
wszystkich mieszkańców
wsi!

Dla wszystkich !!!

Bardzo często przy próbach angażowania ludzi do społecznych, ogólnoludzkich działań spotykamy się z odpowiedzią "a po co mi to, niech to inni robią, ja nie mam czasu..." Rzadko otrzymuje się odpowiedzi

konkretną i rzeczową, lecz jeszcze rzadziej otwartą chęć do działania i niesienia pomocy innym. Najbardziej negatywnie nastawieni do społecznych działań są ludzie egoistyczni, mało wrażliwi i zaparzeni w swoją egzystencję, dążący do komulowania dóbr doczesnych i ich pomnażania. Takie rozumowanie i lansowanie takiego stylu bycia wpływa niekorzystnie na społeczność lokalną, gdyż przyczynia się do zabijania wszelkiej inicjatywy, jaka może się narodzić w środowisku wiejskim.

gorzej jeszcze jest wtedy, gdy ktoś nic nie czyniąc dla drugich, przeszkadza w tworzeniu i pomnażaniu dobra ogółu. Taka postawa jest aspołeczna i całkowicie negatywna. Powiedział filozof starożytny Arystoteles: "Homo est animal sociale" /człowiek jest z natury istotą społeczną/. Człowiek jako jednostka jest obdarzona przez Stwórcę rozumem i uczuciami wyższymi, jest stworzona do życia w społeczeństwie, do tworzenia dobra doczesnego, które winno służyć innym. Stąd wynika wewnętrzna potrzeba działania na wymiar ogólnoludzki. Dzięki takim działaniom stworzono to, czym współczesny człowiek może się szczycić i z czego może korzystać.

Losy społeczeństwa wszechświata rozstrzygają się wśród ludzi i o nich decydują ludzie. Dlatego też wśród nas, ludzi tyle zła co i dobra. Stan równowagi pomiędzy dobrem i złem jest obrazem stagnacji, dominacji zaś dobre prowadzi do rozkwitu - rozwoju tego co związane jest z postępem, z humanizmem, z poszanowaniem praw boskich i ludzkich. Dominacja zła przyczynia się do upadku i wyniszczenia ludzi i ich kultury. Gilbert Keith Chesterton /pisarz angielski / określa to w sposób następujący: „Łatwo dostrzec górną granicę dobra, nikogo jednak nie powstrzyma dolna granica zła, bo jej w ogóle nie ma. Droga schodzi niżej i niżej.”

HISTORIA

Obserwator.



SZKOŁA - Geneza

Szkoła jako instytucja nauczająca i wychowująca towarzyszyła ludziom od ich zarania. Nim stała się formą zinstytucjonalizowaną przechodziła kolejne etapy swojego rozwoju. Początkowo uczono się przez naśladowanie, następnie przekazywano młodzieży pewne umiejętności i wiedzę zdobyte przez starszych. Później, już w starożytności bogaci posiadali swoich mądrych niewolników, którzy uczyli ich dzieci. Następnie utworzono instytucje zajmujące się kształceniem, a były to akademie i gimnazja w starożytnej Grecji. Prawo i przywilej kształcenia dzieci mieli przeważnie ludzie bogaci, których było stać na utrzymanie osoby potrafiącej nauczyć czy ukształtować swojego wychowanka. Przeważająca większość możliwości takich nie miała, zaś proces przygotowania młodych ludzi do życia i funkcjonowania prowadzony był przez rodziców i starszych w plemionach. Różnorodne były i są formy organizowania nauki, jednak wspólną dla wszystkich narodów formą instytucjonalną jest szkoła. Pojęcie to powstało prawdopodobnie w okresie tworzenia instytucji, w której miano: szkolić, obrabiać, uczyć młodych ludzi, aby mogli w dorosłym życiu wykazać się umiejętnościami ułatwiającymi organizowanie życia sobie i innym. Każda społeczność dojrzewała do tworzenia u siebie szkół, często inspiracją do takiego działania była potrzeba jednoczenia się lub chęć pokazania się, albo też zamiar podporządkowania sobie innych ludzi /rządzenia, kierowania/. Wszyscy światli ludzie opowiadali się za potrzebą tworzenia szkoły zdając sobie sprawę z korzyści jakie osiągnie społeczeństwo z jej funkcjonowania. Zapewne i takie poglądy towarzyszyły twórcom pierwszej szkoły w naszej wsi. /O budynkach szkolnych i nauczycielach-kierownikach szkoły czytaj w artykule: "Kronika Parafialna o szkole w Izbicu".

Utworzenie szkoły warunkować musiały trzy elementy, a to:

- zagwarantowanie naboru do niej,
 - posiadanie środków przeznaczonych na utrzymanie,
 - zaangażowanie osób pełniących rolę nauczającego.
- Istnienie szkoły wiązało się z potrzebą jej funkcjonowania w środowisku oraz gwarancją, że będzie miała na kogo oddziaływać. Gwarancje te zabezpieczało Państwo, bo ono było zainteresowane posiadaniem w swoich granicach obywateli umiających czytać i pisać, czy liczyć, a tego przede wszystkim uczono w szkole. W 1662 roku Książę Fryderyk Wilhelm I wydaje zalecenie na mocy którego Gminy na wsi, Zarządy w miastach zabezpieczyć mają funkcjo-

nowanie szkoły. Jego następca król Fryderyk I ogłaszając swoją wolę w 1698 roku - pisze: "Wszystkie dzieci po ukończeniu żniw, będące w wieku od ukończenia 5 do 14 lat uczęszczać mają do szkoły".

Pierwsze Rozporządzenie Oświatowe wydane w 1763r. "General-Landschul-Reglement" przez Fryderyka Wielkiego nakazuje wszystkim mieszkańcom - poddanym Króla - posyłanie swoich dzieci w wieku od 5 do 14 lat do szkoły. W dalszej części tego rozporządzenia czytamy: "Obowiązkiem rodziców jest systematyczne posyłanie dzieci do szkoły, zaś w przypadku prac w gospodarstwie, nieobecność w szkole w ciągu tygodnia nie może być większa jak dwa dni".

Ta podstawa prawna nakładająca na rodziców obowiązek posyłania swoich dzieci do szkoły, respektowana jak każde prawo przez mieszkańców, ale z poprawkami, doprowadziła, że w roku 1849 naukę rozpoczęli w Izbicu uczniowie urodzeni w 1843 roku. Oto oni:

- Malcher Rozalia - ur. 8.II.1843, córka Norberta i Gertrudy,
Gonsiorek Franciszka - ur. 6.I.1843, córka Wojtki i Gertrudy,
Schneiderzik Franz - ur. 20.I.1843, syn Bartoscha i Lucji,
Skopp Franciszka - ur. 15.IX.1843, córka Martina i Agatha,
Jendrysek Gotfryd ur., syn Franza i ?
Świędlinski Stanislaus ur.24.IX.1843, syn Jozefa i Katarzyny,
Orlik Wincencius - ur. 17.VII.1843, syn Anreasa i ?
Wilbert Johanna - ur 2.IX.1843, córka Petra i Pauli
Skora Franz - ur. 21. IX. 1843, syn Casper i Gertrud
Kalla Franciszka , ur. 7.X.1842, córka Thomasa i Genowefy,
Lassonczyk Anna - ur. 10.II.1844, córka Johan i Felicjy,
Sista Johanna - ur. 22.II.1842, córka Wincenty i Hyacintha,
Sus Franciszka
Rother Johanna - ur. 6.IV.1843, córka Joschef... i Maria,
Skora Zyfna - ur.1843, córka Ignatz, Gertrud
Uciekal Francy - ur. 20.XI.1843, syn Maciek, Celina
Schneiderzyk Franciszek - ur.15.X.1843, syn Matheus i Filomena.

/Koniec pierwszego odcinka/

KRONIKA PARAFIALNA o Szkole w IZBICU

Protokół Wizytacyjny Laurentiusa Joannestona, dziekana i proboszcza Namysłowa - rok Pański 1679 - podaje, że w Izbicu powstała Szkoła Parafialna. Rektor Scholae Parochialis zostaje Georgius Philomel, Polak, liczy 37 lat. Nie ma stałego wynagrodzenia prócz akcydensów /tj. od funkcji organisty/.

Wizytacja Kanoniczna przeprowadzona przez archiprezbitera Matiusa Theofilusa Stepheiusa w 1687 r. podaje, że Georgius Philomel, żonaty, nauczyciel otrzymuje od chrztu I Grosz, od "wywodu" I Grosz, za granie w święta otrzymał 12 mórąg pola.

Oto Kierownicy Szkoły, organisci i dzwonnicy:

- | | |
|-------------|---------------------------------------|
| 1679 - ? | - Georgius Philomel /jak wyżej/, |
| 1750 - 1759 | - Thomas Roskowski, |
| 1759 - 1761 | - Knobloch /imię nieznane/, |
| 1761 - 1769 | - Johann Pinkawa, |
| 1769 - 1772 | - Simon Lamatach, |
| 1772 - 1774 | - Josef Klementsich, |
| 1774 - 1805 | - ? |
| 1805 - 1812 | - Franz Hebel, |
| 1878 - 1920 | - Julius Hoppe, |
| 1920 - 1921 | - Max Joachimowski /z Brynku/, |
| 1921 - 1923 | - Libawski /imię nieznane/ z Gollasow |
| 1923 - 1935 | - Wilhelm Mann, |
| 1935 - | - Breitkopf /imię nieznane/, |

W 1800 roku szkoła posiadała 53 ha ziemi ornej, 26 ha łąk na Utracie i podwórze o powierzchni 4 ha.

Do 1816 roku uczono w drewnianym Domu Gmińskim zbudowanym na targowisku. Ponieważ szkoła ta się waliła, przez dwa lata uczono w domach chłopskich. Dopiero w 1818 roku wybudowano nową szkołę w ogrodzie szkolnym. Miała tylko jedną klasę /na warunki miejscowe uznana za wystarczającą/, dwa pomieszczenia mieszkalne i stajnię dla bydła.

W 1858 roku zbudowano pojemniejszą szkołę, która służyła dzieciom do 1873 roku, czyli do zbudowania masywnej szkoły. Budynek starej szkoły nabył rzeźbiarz p. Lika, a od 1945 roku służyła za budynek Gromadzkiej Rady Narodowej, a obecnie Apteka, Dentyście itp.

/Dalszy ciąg zapisów - na stronie przedostatniej/

HISTORIA STRAŻY POŻARNYCH w naszej GMINIE

...W IZBICKU

Refleksja

Tak jak wiele innych artykułów w naszym miesięczniku, również i cykl "Historia Straży Pożarnych", skłonił niektórych byłych strażaków do snucia wspomnień, których owocem jest ubogacenie historii naszej Gminy.

Oto wspomnienia naszego seniora Strażaka z Izbecka Jana Kurka /rolnika/:

UZUPEŁNIENIE:

Moi rodzice wspominali, że poświęcenie naszej straży pożarnej /Spritzenhaus/ było w dniu kiedy się narodziłem - 18. 10. 1931 r. Było wtedy dużo ludzi zgromadzonych przed nową remizą, a ja ponoć miałem bardzo krzyczeć, wtedy akuszka powiedziała "nie krzycz tak, bo tyle ludzi przed domem stoi...". Mieszkamy opodal straży przy stawie. Skoro więc ludzie nawet byli około stawu, musiała to być dla Izbecka wielka uroczystość.

Drugie wspomnienie sięga lat powojennych, kiedy niektórzy nasi mężczyźni powrócili z tułaczki wojennej i niewoli. Zorganizowaliśmy grupę ochotników do ratowania mienia naszego i naszych bliźnich. Tak powstała na przełomie 1946/47 pierwsza OSP pod przewodnictwem komendanta JANA SZULTZA /Szulc/ z Izbecka, od 1953 roku Komendantem był JÓZEF GAWLIK rolnik z Izbecka. Trudno było o mundury i hełmy, więc jak to widać na poniższym zdjęciu, adaptowano niemieckie hełmy wojskowe z polskim orzełkiem. Gałowy strój stanowiły polskie rogatywki:



SKŁAD PIERWSZEJ POWOJENNEJ STRAŻY POŻARNEJ: Od lewej strony w pierwszym rzędzie: 1. Suślik Andrzej z Krośnicy /w rogatywce/ - 2. Werner Jerzy - 3. Kurek Jan - 4. Foik Józef - 5. Pyka Karol - 6. Smolorz Alojzy - 7. Foik Ryszard - 8. Szulc Jan /Komendant/.
W drugim rzędzie: Strażacy z Krośnicy: 1. Grabowski - 2. Buhl - 3. Mika - 4. Hurek. Strażacy z Izbecka: 5. Reinert Józef - 6. Wolf Gerard.

Uzupełnie podał Kurek Jan - Izb.

Dalszy ciąg z poprzedniego numeru:

w latach 70-tych strażacy nie próżnowali, wiele bowiem było pożarów:
- pożar stodoły u gospodarza Romana Stolca,
- spalił się smachód "Syrena" pana Juraszka,
- ugaszono pożar cieleznika w Gosp. Hodowlanym,
- spłonęła stodoła p. Komandra w Otmicach /ze zbior

w 1982 roku pan Gerard Wolf przekazał funkcję Naczelnika OSP swojemu zastępcy p. ALFREDOWI WOJCIKOVI, który ją pełni do dnia dzisiejszego mimo licznych zajęć /PRZYP. RED. Prócz pracy zawodowej pełnił

ni jeszcze funkcję Pomocnika Komunikowania przy naszym kościele parafialnym w Izbicku/.

W latach 80-tych przeprowadzano coroczne przeglądy remiz strażackich i niestety OSP w Izbicku otrzymywała zawsze dużą ilość punktów karnych, gdyż remiza nie spełniała określonych wymogów.

To właśnie było zmartwieniem naszego naczelnika i strażaków, oraz motywem do podjęcia budowy nowej remizy. Zwołano walne zebranie, na którym jednogłośnie zapadła decyzja o budowie nowej strażnicy. Zwrócono się do projektanta p. Michała Kaniaka, aby wykonał projekt budowy. Po wykonaniu projektu, niestety nastąpiły olbrzymie trudności finansowe spowodowane rosnącą inflacją i zubożeniem społeczeństwa. Strażacy byli zmuszeni zwrócić się do mieszkańców Izbecka z prośbą o dotacje pieniężne na budowę zaplanowanej remizy. W różny sposób próbowano zebrać pieniądze na budowę. Urządzono Loterię Fantową na Dożynkach Gminnych. Należy nadmienić, że największą atrakcją tej loterii były prosiaki podarowane przez Gospodarstwo Szkolne Technikum Rolnego.

OSP ponownie zwróciła się o udostępnienie gruntu pod rozbudowę budynku straży do rolników P. Józefa Gorzelika i Antoniego Bartka. Niestety grunt udostępnił tylko rolnik Józef Gorzelik. Pan Bartek odmówił, ale obiecał udostępnić pod trzeci garaż w późniejszym terminie, przez co strażnica nie została ukończona zgodnie z projektem.

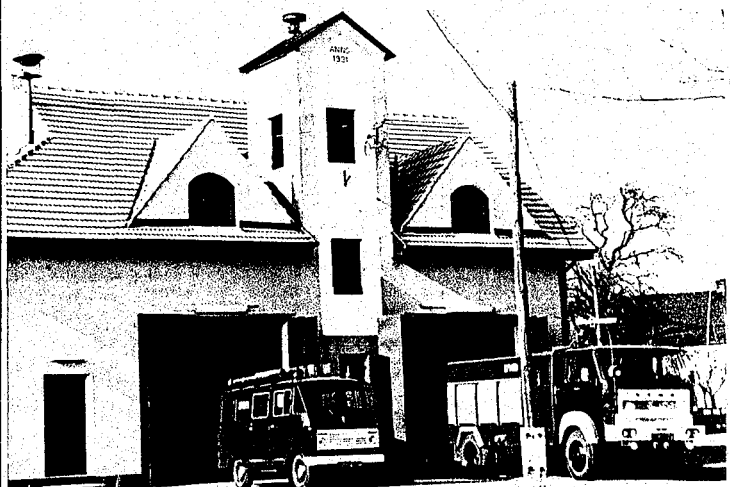
Z zbieranych funduszy zakupiono cement i przystąpiono do produkcji bloków żużlowych i gromadzenia materiałów budowlanych. Śląskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego bezinteresownie odstąpiły żużel, wapno i kamień pod zabudowę. Nadleśnictwo Strzelce Opolskie za współpracę przy gaszeniu pożarów lasów, odwdzięczyło się dostarczeniem drewna budowlanego. Strażacy przystąpili do budowy, zbowiazując się do przepracowania określonej liczby godzin w czynnie społecznym. Fachowcy zaś budowlani wykonali robotę za symboliczną opłatę.

Pod koniec lat osiemdziesiątych remiza została oddana do użytku, jednak nie ukończona w całości. Powodem tego stanu rzeczy jest brak środków finansowych. Nawiasem mówiąc, dziwi strażaków i mieszkańców, iż nie można znikąd otrzymać wsparcia finansowego na ukończenie tej budowy.

W 1991 roku Prezes Zarządu Gminnego Kapitan Stefan Szłapa w porozumieniu z Wójtem Gminy mgr. inż. Manfredem Grabelusem doszli do porozumienia co do zakupu dla OSP Izbecko samochodu bojowego GBA 2,5/16. Przekazanie tego samochodu nastąpiło w czasie największego pożaru lasów w rejonie Kuźni Raciborskiej.

W związku z nasilającą się częstotliwością pożarów i innymi niebezpiecznymi zagrożeniami, samochód ten na bieżąco jest wyposażany w specjalistyczny sprzęt ratunkowy.

Po rozwiązaniu OSP w Ligocie Czamborowej /NB. istniejącej tam od 1912 r./, OSP w Izbicku przejęła w całości sprzęt tamtejszej jednostki, co znacznie poprawiło stan gotowości bojowej OSP Izbecko.



Jednostka nasza zabezpiecza bezpieczeństwo nie tylko Izbecka, ale i wiosek: Otmice, Ligota Czamborowa, Grabów, Henryków, Suchodaniec i Utrata. Również bierze udział w akcjach poza naszą Gminą. Pożary zaś w ostatnich latach wykazują znaczny wzrost szczególnie co do lasów i zboża. Spłonęła słoma na Starym Lotnisku w Otmicach. Dwa pożary były obok samej remizy w Izbicku: chlewnia u rolnika J. Gorzelika i stodoła w zagrodzie P. A. Bartka. Również

odnotowaliśmy pożar w piwnicy Przedszkola w Izbicku. W Suchodańcu pastwą płomieni padło poddasze domu p. Skowronka. Tamże u rolnika p. Feliksa spaliła się stodoła i chlewnia.

Do wielu jeszcze innych pożarów wyjeżdżała nasza jednostka OSP.

/Na podstawie wywiadu ze Strażakami Józefem Gawlikiem i Alfredem Wójcikiem - opracował Komendant Gminny ZOSPRP w Izbicku Andrzej Czudaj/

P.S. Jako proboszcz chciałbym serdecznie podziękować naszej OSP w Izbicku za czynną pomoc /ze sprzętem/ przy przygotowaniu terenu wokół kościoła dla ułożenia kostki brukowej.

W porozumieniu z Komendantem OSP zapraszam naszych strażaków do przeprowadzenia ćwiczeń na terenie naszego kościoła parafialnego i filialnego, dla lepszego zaznajomienia się z warunkami bezpieczeństwa p-pożarowego i warunkami gaszenia /oby nie zaszła potrzeba/.

Wasz Ks. Prob. J. Kampka.

KROŚNICA

Swymi początkami sięga czasów zamierzchłych. Jako Parafia należy natomiast do jednej z najmlodszych, obok Poznówic. Dokumenty kościelne wspominają Krośnicę zawsze w łączności z parafią Raszowa, od której Krośnica została odłączona, jako samodzielna jednostka, w roku 1932. /UWAGA ta jest ważna dla urodzonych w Krośnicy i Boryczy przed 32 rokiem. Ponieważ w 1945 roku Rosjanie wraz z plebanią spalili wszystkie dokumenty i księgi metrykalne, często się zdarza że ludzie szukają metryki sprzed 1932 roku w naszej Parafii, powołując się na to, że to ta sama Gmina. Praktycznie wszystkie dokumenty sprzed ustanowienia samodzielnej Parafii Krośnica /1932 r./ są nie do zdobycia czy odtworzenia w Raszowie/.

16 października 1297 roku Biskup wrocławski Jan III wyniósł kościół raszowski do rangi Parafialnego i przyłączył wioski: Raszowa, Mokro-Daniec, Dobrodziebie, Dombrowice/Dąbrowice/, Nakło, Krasnośląkę /Krośnicę/.

W 1436 roku Krośnica będąca własnością Książąt Opolskich przechodzi w ręce hrabiów szymiszowskich razem z folwarkiem, kuźnią hutniczą i młynem. Ponieważ była zewsząd otoczona Krośnica lasem, więc miała bogactwo zwierzyny łownej głównie jeleni, saren, niedźwiedzi, dzików i rysi.

Według monografii z 1845 roku wieś liczy 472 mieszkańców, głównie rolników i chałupników. Ma własną szkołę, młyn wodny i kamieniołom o niezbyt gatunkowo dobrym kamieniu budowlanym /łupki/. Młyn jednak był czynny do II wojny światowej, dziś zachowały się już jego resztki. W XIX wieku był ten młyn słynny na całą okolicę i obsługiwał wioski aż po Poznówice i Siedlec. Był własnością rodziny Piechotów. Ostatni jego właściciel Teofil Piechota zmarł w 1970 roku. Rzekę Imielnicę od 1968 roku poprowadzono nowym korytem i już nie dochodzi do młyna wodnego Piechotów.

W przeszłości nad rowem w "Ciszu" był "młonek na krupy", ale po nim dziś już nie ma śladu.

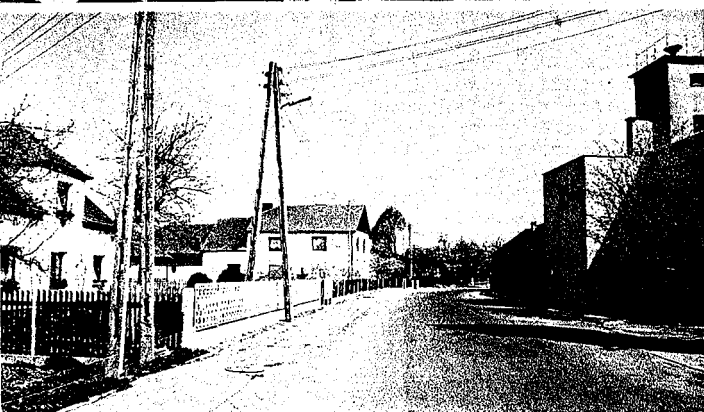
W 1928 roku bracia Aleksey i Stefan Białkowie założyli tartak napędzany początkowo maszyną parową. Tartak działał jeszcze w latach 70-tych. Na swoim polu obok cmentarza otworzyli również piaskownię o dobrym gatunkowo piasku budowlanym. Tam głównie Izbicko czerpało piasek do budowy plebanii i kaplicy cmentarnej.

W roku 1930 rolnik Alfons Woszek wybudował w Krośnicy cegielnię. Ponieważ jednak surowiec do wyrobu cegły był mierny, więc w 1960 roku przebudowano ją na wytwórnię brykietów z miazgu węglowego. Ostatecznie przerobiono brykietarnię na wytwórnię płyt suprem budowlanej. Obecnie i ta jest nieczynna z braku odbiorców wyrobu.

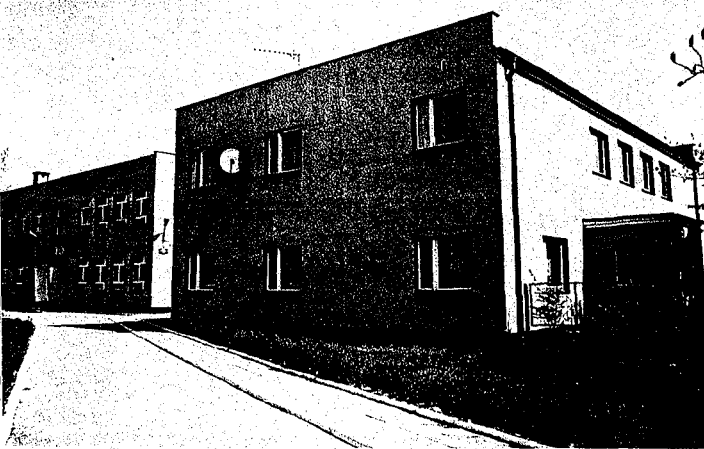
Przed powstaniem cegielni w Krośnicy wypalano cegły w piecach polowych tzw. "Handstrich". Pierwszym ceglarzem był, jak notuje kronika, niejaki Moj.

W 1932 roku odłączono wieś Krośnicę od Parafii Raszowa jako samodzielną jednostkę parafialną. Wybudowania nowego kościoła podjął się proboszcz Raszowy Kurt Cieślik. Parafia Krośnica prowadzi już osobno od 1932 r. Księgę Chrzta, od 1935 r. księgę ślubów i zgonów. Obecny proboszczem jest Ks. Alfons Stiller.

który duszpasterzuje tu od 6.9.1966 roku /w czasie dożynek 1993 r. w Otmicach na dorożce pierwszy z prawej strony/.



Pierwszą szkołę w Krośnicy wspominają kroniki z 1845 roku. Stała na posiadłości rolnika Schnajdrzyka, obecnie posesji Państwa Tarara. Nową szkołę w Krośnicy wybudowano w latach 1965-67 tuż obok starej. Na czas jej remontu do 1992 roku dzieci chodziły /dowożono/ do szkoły w Izbicku.



Przedszkole mieści się w baraku pozostałym po Przedsiębiorstwie Melioracyjnym z roku 1968.

Niedaleko kościoła wybudowano w latach 1870-71 kaplicę, która została wyremontowana poraz drugi w jej historii w 1978 roku. Kaplica miała upamiętnić poległych w wojnie prusko-francuskiej.

Grasująca w latach 70-tych XIX w. okrutna zaraza cholera nawiedziła również Krośnicę. Zmarłych gromadzono masowo w gminskiej szopie, a stolarz Gordziel nie nadążył trumny zbijając.

Tradycja kowska pielęgnowana była przez dwie rodziny: Glinka i Siemków. Wraz ze śmiercią tych wzorowych fachowców po II wojnie światowej wymarło kowalstwo w Krośnicy.

Jak rzadko która wieś, Krośnica ma swoje "rejon" - świński rynek - to budynki od kaplicy po posesję p. Woszek,

- Chałupki - to budynki usytuowane wokół szkoły,
- Gliny - to budynki wokół tartaku p. Białka,
- Kolonia - budynki od dawnej cegielni ku wsi.



W eliminacjach o najpiękniejszą wieś województwa Opole, Krośnica zajęła pierwsze miejsce na rok 1993.

Do Krośnicy również należy wioska Borycz, która też ma swoją wspaniałą historię, opisaną już w naszych "Wiadomościach Izbickich".

/Kronika Strażacka/ - Opracował Ks. prob. J.K. Izbicki

SZKOŁA ROLNICZA i jej przemiany 5-letnie Technikum Hodowlane i Zasadnicza Szkoła Rolnicza

1964 do 1975 r. Decyzją Ministerstwa Rolnictwa z dnia 12.4.1965 roku

erygowano w Izbicku z dniem 1 września 1965 r. pięcioletnie Państwowe Technikum Hodowlane. Państwowy Fundusz Ziemi przekazał gospodarstwu szkolnemu 190 hektarów ziemi, tak powiększył się areal do 310 ha, w tym użytków rolnych 286 ha. Przystąpiono do rozbudowy zabudowań gospodarczych, aby móc utworzyć 4 podstawowe stada zwierząt. Podstawę organizacyjną stanowił Statut Państw. Techników Rolniczych. Plan nauczania zakresliło zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa z roku 1967. W klasie I zwrócono większą uwagę na mechanizację rolnictwa i zajęcia praktyczne. W klasie II na miejsce botaniki i zoologii została wprowadzona anatomia i fizjologia zwierząt. W klasie III dodano geografii gospodarczą. W klasie IV zlikwidowano przysposobienie obronne i dodano: paszoznawstwo, ogólne żywienie zwierząt, hodowla zwierząt, ekonomika i organizacja gospodarstw rolnych. W klasie V dodano: ewolucjonizm, higiena i choroby zwierząt, genetyka i zasady pracy hodowlanej, BHP, zlikwidowano też przysposobienie obronne.

Absolwenci kończąc naukę, po maturze zdobywali tytuł "technik" i mieli prawo ubiegać się o studia na wyższych uczelniach. Mieli zapewnioną pracę w PGR, zakładach doświadczalnych, Kółkach Rolniczych czy w Radach Narodowych w wydziałach rolnictwa na poziomie od Gmin do Województwa włącznie.

Funkcję dyrektora Technikum Hodowlanego pełnił w latach 1965-1968 mgr Jerzy Woźniczka a od 1968 r. inż. Edward Klonowski /patrz zdjęcie/.

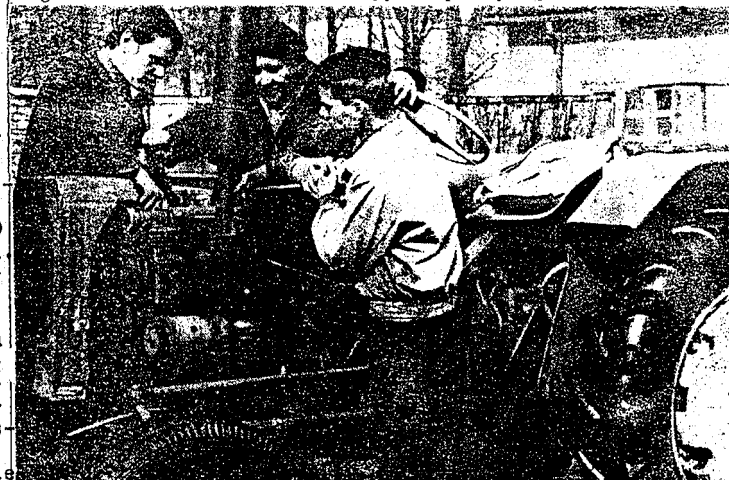
Dwuzimowa Szkoła Rolnicza-Gospodarcza, istniejąca obok 5-letniego Technikum Hodowlanego, z dniem 1 września 1964 roku zostaje przekształcona w dwuletnią Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Przyjmowała kandydatów w wieku 15-18 lat i dawała prawo do zawodu rolnika lub naukę w 3-letnim Technikum Rolniczym.

Dyrektor Technikum Rolniczo-Hodowlanego w Izbicku inż. E. Klonowski



Program Zasadniczej Szkoły Rolniczej był zbliżony do Technikum. W odróżnieniu od Dwuletniej Zimowej Szkoły zwrócono większą uwagę na przedmioty hodowlane i praktykę, mechanizację oraz uprawę /ogrodnictwo/. Język rosyjski stał się nadobowiązkowym. Również liczba godzin tygodniowo z 33 podniesiono do 42. Zlikwidowano przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego. Większą uwagę poświęcono środkom audiowizualnym, pisemnemu przygotowaniu się nauczycieli do wykładów. Przeciążonym domowymi zajęciami uczniom więcej poświęcono czasu do opanowania przedmiotu na lekcjach. Lepiej wyposażono pracownię w pomoce z zakresu hodowli, uprawy, chemii, paszoznawstwa, mechanizacji rolnictwa itp. Bardziej wykorzystuje się audycje telewizyjne z tego zakresu, aparaty projekcyjne. Wprowadzono "metodę problemową". W tym celu w 1969 r. zorganizowano w naszej szkole kurs dla nauczycieli i uczniów szkół rolniczych z całej opolszczyzny /dla obsługi aparatów/. Wiele pomocy naukowych było dziełem samych uczniów /jako prace przedmaturalne/. Korelowano zdobytą wiedzę teoretyczną z praktyką poprzez wycieczki do ferm owiec, drobiu, norek, stacji meteorologicznych itp. Większą uwagę zwrócono na zajęcia praktyczne.

Mgr inż. A. Gelles z uczniami na zajęciach praktycznych z mechanizacji



Godne podkreślenia jest zwiększenie się księgozbioru szkoły dziesięciokrotne, głównie w pozycje literatury fachowej.

Samowychowanie w szkole i internacie zajęło pierwsze miejsce. Przedstawiciele młodzieży brali udział w obradach Rad Wychowawczych i Stypendialnych. Oceniali postępy swoich kolegów i funkcjonowanie poszczególnych organizacji młodzieżowych.

Wielką rolę opiekuńczo-wychowawczą odgrywała Rada Internatowa. Organizowała czas wolny uczniów, kontrolowała stan higieniczny internatu /męskiego i żeńskiego/, opiekowała się ogródkiem internatowym, rozwiązywała problemy mieszkańców internatu. Nasz internat w Konkursie na najlepszy internat na Opolszczyźnie w roku szkolnym 1964/65 zdobył I miejsce. W ramach prac społecznych urządzono boisko szkolne, wysypano żwirem alejki parku, posadzono drzewka i krzewy, zorganizowano boisko do piłki ręcznej, naprawiono ogrodzenie szkoły i pomagano przy układaniu chodnika ulicznego. NB. słyszałem od mieszkańców: "Wtedy szkoła była bliżej społeczeństwa!"

Życie kulturalno-oświatowe rozwijały kółka zainteresowań: muzyczne, recytatorskie, plastyczne, fotograficzne i sportowe.

Zajęcia praktyczne odbywały się wyłącznie na terenie gospodarstwa szkolnego i obowiązywały uczniów klas I do IV. Praktyki zawodowe odbywały się również w gospodarstwie szkolnym w miesiącach letnich /lipiec-sierpień/ dla klas II do IV.

Wyposażenie szkolnego gospodarstwa: budynek administracyjny - 5 budynków mieszkalnych - obora - cielętnik - jałownik - bukiarnia - chlewnia - 2 stodoły - magazyn zbożowo-paszowy - szopa na maszyny - warsztat mechaniczny - warsztat stolarski - 7 silosów - gnojownia - 8 zbiorników na gnojowicę, 3 szklarnie - kotłownia. W roku szkolnym 1975/76 było maszyn: 2 kombajny zbożowe - 2 anopowiązaki, młóckarnia - suszarnia - 2 ładowacze obornika. Gospodarstwo miało 110 dojnych krów w większości rasy nizinnej czarno-białej.

ABSOLWENCI: 1965 r. - Bryczek Irena - Chachołowicz Anna - Góryjewski Henryk - Gos Jolanta - Januszczyńska Danuta - Jędras Stanisław - Kawalec Aleksandra - Kosturek Ewa - Kowalczyk Józef - Magielnicka Zofia - Mądraśzek Henryk - Micewicz Czesław - Nanyś Lucjan - Papuga Zenobia - Pluta Ryszard - Rakos Józef - Ruryńkiewicz Bronisław - Trzeska Leokadia, Żak Cz.

1966 r. - Bobiak Maria - Banert Katarzyna - Cieplińska Janina - Fałowski Adam - Gabrielczyk Józef - Gabrielczyk Leon - Gomoła Marian - Hajduk Halina - Janik Irena - Kaliszewski Marian - Kampa Lucja - Maciejewska Maria - Majcher Wiesława - Niewiadomska Krystyna - Orędarz Genowefa - Poliwocka Piotr - Ptak Andrzej - Ruryńkiewicz Zofia - Staś Monika - Siesiowicz Zdzisław - Stępień Krystyna.

1967 r. Augustyniak Danuta - Bielska Henryka - Danańska Ewa - Dybala Maria - Firlus Piotr - Frąćek Krystyna - Hadyński Andrzej - Hytrek Jan - Jagusz Czesław - Kaczor Teresa - Knaa Krystyna - Koźlik Józef - Kruszelnicka Jadwiga - Kruszelicka Janina - Marek Bernard - Nowak Zdzisław - Palczyńska Jadwiga - Pason Maria - Pisarek Zofia - Powązka - Rakos Stanisława - Rękos Zofia - Sieja Józef, Sowa Barbara.

1968 r. - Banaś Danuta - Cepa Jan - Damszel Edward - Dosik Aleksandra - Dyrda Stefan - Gabrielczyk Maksymilian - Grel Józef - Hope Małgorzata - Janoszka Jerzy - Komarek Wanda - Kosteluk Stanisław - Kowalik Władysław - Kucharski Jerzy - Kuczeńska Helena - Kuźel Janina - Liszka Cecylia - Ludwig Józef - Łosiński Edward - Marek Stefan - Marszałek Tadeusz - Pacanowski Stanisław - Pałgan Bożena - Pawicz Piotr - Pasłok Jerzy - Szenowska Krystyna - Świerc Zofia - Witek Karol - Wróbel Zbigniew - Zakrzęta Zygmunt - Zarzycki Henryk - Zosik Aleksander.

PIECIOLETNIE PASTWOTWE TECHNIKUM HODOWLANE:

1969 r. Adamiec Magdalena - Batorska Jadwiga - Ciecior Kunegunda - Cieślak Maria - Czocho Barbara, Dowhyluk Michał - Dropała Lucja - Gajda Wiesława - Haber Kazimiera - Hreczuch Janina - Jasiczek Marian - Kamińska Janina - Kaniak Danuta - Kaniak Maria - Kęs Irena - Kleniewski Stefan - Kołodziejczyk Barbara - Kwoł Eleonora - Kurek Kornelia - Mandel Aleksander - Mac Bożena - Morawski Piotr - Mika Zb. Noparlić Marianna - Nieckula Irena - Nocoń Piotr - Pasierb Joanna - Radzik Wiktoria - Skowronek Zdzisława - Smalczer Jadwiga - Spik Józef - Swoboda Andrzej - Tarsa Stanisław - Wróblewski Leszek.

1970 r. Borecki Wiktor - Dubiel Irena - Frąćkiewicz Dorota - Gołąb Jerzy - Gregorowicz Lucja - Gudowski Mieczysław - Hajn Dorota - Juraszek Marianna - Kaliciak Danuta - Krzywik Maria - Kulbat Bogusław - Ledwoń Magdalena - Luty Zenona - Macion Henryk - Mróz Róża - Niewosad Teresa - Nocoń Piotr - Nowak Joachim - Piotrowska Zuzanna - Pluta Krystyna - Stachera Bogumiła - Strugacz Marek - Szpura Józef - Wawrzekiewicz Bożena.

1971 r. Bednarek Aleksandra - Bereźnicka Danuta - Broniszewski Marek - Czarnecki Krzysztof - Ginter Daniela - Kasik Arkadiusz - Kocyla Henryk - Kołodziejczyk Piotr - Kopera Danuta - Kornas Jan - Krymski Marceli - Maciejowski Krzysztof - Mokras Wanda - Niewiadomski Krzysztof - Olszowski Eugeniusz, Onufrowicz Aleksander - Podolańczuk Andrzej - Jarosławski Józef - Rams Jerzy - Salachna Maria - Skudrzyk Jan - Smarzoch Henryk - Sowa Lucja - Świetniewski Stanisław - Terteka Józef - Woźniak Teresa - Zielińska Barbara - Zarzycka Wanda.

1972 r. Baran Władysław - Gabaj Zuzanna - Ciszczon Zbigniew - Drzewicki Lucjan - Foletańska Grażyna - Gawlik Brygida - Goryl Jacek - Hutnik Wanda, Hytrek Alojzy - Kusidło Bernard - Łabędzińska Janina - Łata Danuta - Łupina Maria - Mikolas Joachim - Mikołaszek Barbara - Pasak Jerzy - Piskorowska Jadwiga - Reichert Andrzej - Serafin Bogdan - Stańko Grażyna - Staliś Zdzisław - Szelest Danuta - Szczygiel Maria - Wdowiak Włodzimierz - Winnik Czesława, Zielińska Regina.

1973 r. Burek Irena - Czaja Krystyna - Dudek Renata - Firlus Ryszard - Foik Józef - Gomoła Piotr - Góral Halina - Grzyb Tadeusz - Hoszowski Jerzy - Hunder Stefania - Kinal Czesław - Kistela Marek - Kolberg Bernardeta - Klonowski Janusz - Kmiotek Andrzej - Koj Andrzej - Kuźmik Eleonora - Kuźnik Teresa - Melech Barbara - Moc Wanda - Moch Jan - Mrozowska Zuzanna - Niewosad Maria - Niepała Barbara - Orłowicz Anna - Pawlica Zofia - Pawluk Krystyna - Piontek Henryk - Pyrczek Ludwik - Rychlikowski Oswald - Tenerowicz Andrzej - Thiel Jerzy - Wieszala Henryk, Wieszołek Rudolf - Wiosna Brygida - Wojtala Elżbieta - Wróbel Andrzej - Zasada Grażyna - Zych Bernard, Żak Andrzej - Żbanków Tatiana - Żmuda Maria.

1974 r. Anigacz Jadwiga - Bról Gerard - Dudek Dorota - Gienda Zofia - Gomoła Marek - Gordzielik Maria - Halupczok Irena - Jendrzek Józef - Kaczmarek Jan - Kierzyk Eugenia - Kołodziejczyk Krystyna, Koza Waldemar - Kostrzewa Irena - Malkusz Hubert - Muszkiet Irena - Pióro Robert - Piwońska Danuta - Plątek Zuzanna - Radecka Krystyna - Rolecka Elżbieta - Staszewski Edward - Stopa Krystyna - Stryczek Irena - Sudoł Krystyna - Szczepanowska Janina - Szlembarska Zofia - Świeboda Ryszard - Wierzbicki Jerzy - Winiarz Anna - Węgrzyn Iwona - Woźniak Leokadia.

1975 r. Białk Anna - Buła Wanda - Cichoń Urszula, Czekaj Leokadia - Duszyńska Aleksandra - Drygała Krzysztof - Grabelus Hubert - Grela Wiesław - Grycan Jan - Gabor Urszula - Halupczok Edyta - Kępiński Jan - Klama Elżbieta - Kloska Ruta - Kleemann Hugon, Konarska Ewa - Kotyrba Franciszek - Lengrad Józef - Linek Klaudiusz - Michna Norbert - Nol Elżbieta - Nowak Jerzy - Ossowska Anna - Pierzyna Rozwita - Piwo Bogdan - Pszowska Ilona - Puszk Elżbieta - Raczkowski Tomasz - Rzepczyk Norbert - Sienkiewicz Teresa - Szafarczyk Dorota - Szczurowski Józef - Świerc Gerard - Wilk Jerzy - Żmuda Bruno, Zydek Ter.

1976 r. Bartek Józef - Biały Bernard - Bobulka Urszula - Chruściel Czesława - Cieślak Krzysztof - Duran Jan - Famula Krystyna - Fornal Alfred - Gordzielik Renata - Izydorczyk Janina - Kampa Rudolf - Kopyto Alfons - Korczak Grażyna - Kot Krystyna - Kozik Stefania - Malmon Barbara - Michalska Luiza - Mrochoń Cecylia - Musioł Adam - Owczarek Danuta - Pawluk Wiesława - Piegza Teresa - Pijet Jerzy - Pluta Eryka - Pluta Maria - Polok Henryk - Spodymek Henryk - Stępień Jan - Swendrowski Andrzej - Szyguła Bernard - Świderski Janusz - Tkaczyk Maria - Walusz Tadeusz - Węglińska Grażyna.

===== Na podstawie pracy W. Malickiego i Wandy Wiśniewskiej - "Szkoła w służbie rolnictwa" opracował Ks. J.K. =====

Miecz Piastowski w Izbicku?

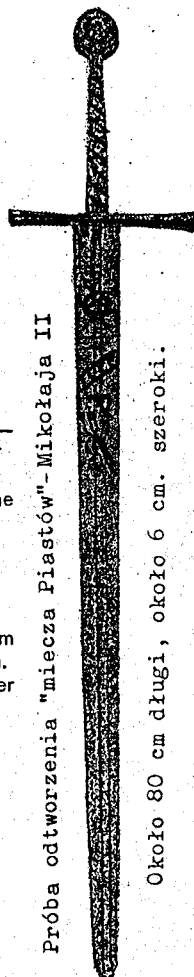
Brzmi to cośkolwiek niedorzecznie, a jednak ośmielię się postawić taką hipotezę i to nie bez uzasadnienia. W zbiorach 600 militariów w zamku hrabiów Strachwitzów do 1945 roku znajdował się miecz katowski nazywany powszechnie mieczem Piastów, ponieważ nim miano ściąć opolskiego księcia Piasta Mikołaja Drugiego. Podczas dwugodzinnego badania zbiorów Muzeum Miejskiego w Nysie w dniu 12 lutego br. znalazłem adnotację: "Neisser Richtschwert war ehemals im Neisser Fürstentumsgewand aufbewahrt und ist in Privatbesitz; das Museum besitzt eine Photographie".

W pracy naukowej: "Geschichte des Annaberglandes" Eine Chronik von Maria Luise Dr. Gräfin Strachwitz, Heimatkreisvereinigung Gross Strehlitz 477 Soest, Westfälisches Kreishaus - czytamy na stronie 30: Książę Mikołaj II znalazł gwałtowny koniec. W roku 1497 na zebraniu w Dniu Książąt w Nysie - gdzie mówiono po niemiecku /co go pewnie denerwowało/ zaatakował swoim sztyltem, w czasie sporu, staruszka Biskupa wrocławskiego Jana IV i Księcia Kazimierza z Cieszyna i zadał im rany. Aby uchronić się przed zemstą tychże, uciekł do kościoła św. Jakuba /zwanego katedrą/, bo kościoły cieszą się prawem azylu. Za zgodą /niektórzy mówią świętokradczą/ biskupa,

łamiąc prawo kościelnego azylu, ujęto Księcia Mikołaja obok ołtarza i wyprowadziwszy z kościoła uwięziono w wieży-twierdzy obok kościoła św. Piotra i Pawła /dziś Seminaryjnego/. Z tej wieży pozostały tylko zarysy fundamentów. Nazajutrz zaciężony Książę-Biskup Jan IV i porywcy Książę Kazimierz wnieśli akt oskarżenia przed Sąd Grodzki w Nysie. Zapadł wyrok za obrazę honoru i okaleczenie "winnien jest śmierci". Można dyskutować nad proporcją czynu i wyrokiem, ale został niezwłocznie wykonany na publicznym targowisku, przez ścięcie mieczem. Miecz tego już więcej nie używano do ferowania wyroków śmierci, a miecz zachował nazwę "PIASTÓW".

Ciało Księcia Mikołaja II zostało przewiezione do Opola przez bramę miejską, którą zaraz zamurowano, aby więcej nikt przez tę bramę nie przechodził. Zachowała również nazwę Bramy Piastowskiej.

Śmiertelne szczątki Księcia zostały złożone w krypcie przy koś-



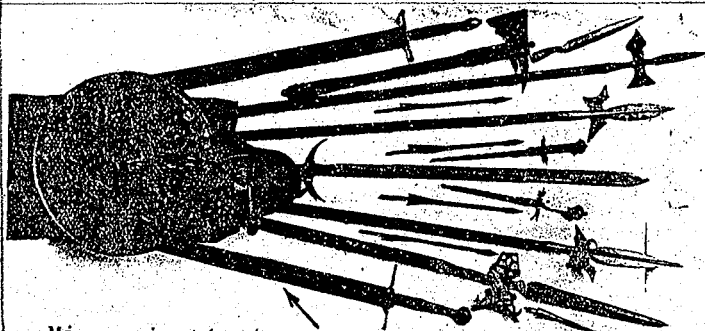
Próba odtworzenia "miecza Piastów"-Mikołaja II

Około 80 cm długi, około 6 cm. szeroki.

Nikolaus II. fand ein gewaltsames Ende. Im Jahr 1497 griff er auf dem Fürstentag zu Neisse – auf den Fürstentagen wurde stets in deutscher Sprache verhandelt – nach heftigem Streit den greisen Bischof Johannes IV. von Breslau und Herzog Kasimir von Teschen an und verletzte sie mit seinem Dolch. Um sich vor der Vergeltung der Fürsten zu retten, floh Nikolaus in die Jakobskirche, wurde aber mit Erlaubnis des Bischofs vom Altar weggeholt und in das Gefängnis geworfen. Tags darauf erhoben die Fürsten vor dem Neisser Schöffengericht gegen ihn Anklage. Das Urteil lautete auf Tod durch das Schwert; es wurde sogleich auf dem Marktplatz vollstreckt. Das Richtschwert, mit dem Nikolaus enthauptet wurde, soll nie wieder benutzt worden sein. Es befand sich bis 1945 im Besitz der Grafen Strachwitz-Stubendorf. Auf dem Schwert waren die Hinrichtungsarten eingraviert, zu denen ein Verbrecher verurteilt werden konnte: Schwert, Galgen, Rad. Das Schwert ist in den Wirren der Nachkriegszeit verlorengegangen. In Oppeln vermauerte man das Tor, durch das die Leiche des Enthaupteten zur Ruhestätte gebracht worden war.

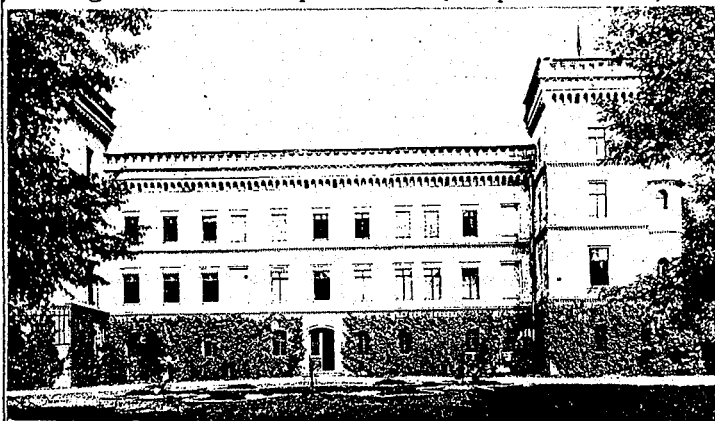
Maria Luise Dr. Gräfin Strachwitz
Maria Luise Dr. Gräfin Strachwitz

es geschenkt dem Markgrafen Karl für seine Sammlung und von da kam es in das Hohenzollernmuseum in Berlin ab 1741". /Te zeszyty, za zgodą Dyrektorki muzeum, udostępnił mi Kustosz mgr Wacław Romiński. Za wspaniałomyślność Dyrektorki i grzeczność Kustosza, który poświęcił mi 2 godziny cennego czasu, jestem niezmiernie wdzięczny/. ③ Nas interesuje właśnie miecz "będący w prywatnym posiadaniu". Zapewne tu mowa o mieczu piastowskim, który do 1945 roku był w zbiorach hrabiego Hansa Heinricha Strachwitz na zamku w Izbičku.



Miecz piastów /katowski/ ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Nysie, ul. Bpa. Jarosława 11.

Zainteresowana historią, wspomniana Maria Luise Gräfin Strachwitz napisała pewnego razu do swojego wuja hrabiego Hansa Heinricha: "Czy wiesz może jak Müller /młynarz z Kadłuba/ zdobył ten miecz piastów i kiedy go przywiózł do Izbička...". Niestety, nie zachowała się korespondencja zwrotna. Faktem jest, że od XIX wieku na pewno był na naszym zamku, którego widok tak wspaniale się reprezentował."



ciele Ojców Franciszkanów, gdzie wykonałem zdjęcie epitaforium umieszczonego z lewej strony przy wejściu do piastowskiej kaplicy świętej Anny.

Do rozpatrzenia pozostała sprawa miecza piastów. Trudność polega na tym, że z XV wieku zachowały się 3 miecze pretendujące do nazwy piastowskich: ① Będący w posiadaniu Muzeum Nyskiego, dokąd został przeniesiony z ratusza miejskiego /zburzonego w 1945r./ Oglądałem go dokładnie i na mój gust wydaje się być z XVI wieku, chociaż informacja umieszczona obok wyraźnie głosi "miecz piastowski". Jest pozbawiony tradycyjnych grawiatur jakiego mają miecze katowskie, chodzi o wygrawerowane narzędzia śmierci. Jedynie tradycyjne koło widniejące u góry pod rękojścią. Restauracja miecza bardziej jeszcze zaciera granice czasu jego wykonania. ② Inny miecz znajduje się w Berlinie w Hohenzollernmuseum. Do 1741 r. było w posiadaniu zbrojowni w Brzegu. Czytamy w podanym przez Neisser Kunst und Altertums Vereins "Jahres-Bericht 1929: " Ein drittes Neisser Richtschwert ist im Zeughaus in Brieg. Friedrich der Grosse hat



W czasie Powstania Śląskiego, w miesiącu maju zamek został trzykrotnie ograbiony przez powstańców i naszych mieszkańców, a ponieważ przedstawiał widok żałosny, więc dowódca sztabu powstańczego, mieszczonego się w dworze w Suchodolcu, zdecydował, że lepiej będzie jak zamek zostanie spalony i wysadzony /5 ładunkami/ od fundamentu w powietrze. Miecz piastów znaleziono obok ruin zamku wśród spalonych militariów. Odbudowany stanowił cenny relikwiarz ubogich już zbiorów zamkowych. /Oto zgłiszczka zamku/:



W czasie ucieczki przed frontem rosyjskim pieczętowanie zabrano miecz piastów ze sobą. Niedaleko Torgau w Niemczech, rodzina Strachwitz została napadnięta przez wojska rosyjskie i zabrano jej całe mienie, razem z mieczem piastów. W ostatniej chwili M.L. Dr. Strachwitz ołówkiem odcieniowała klin-

*Improvement auf dem alten Piasten schwert
(leider nicht mehr klar zu erkennen)*

Fosterwerkzeuge. Galgen. Rad)

gę miecza katowskiego piastów. Oto kserokopia per-
gaminu z odcieniem miecza i dopisek autorki: "Ein-
gravierung auf dem alten Piasten schwert /leider
nicht mehr klar zu erkennen/ Fosterwerkzeuge Galgen,
Rad/ tzn. wgrawetowane na starym mieczu Piastów/nie-
stety nie bardzo do rozpoznania/ narzędzia kaźni:
szubienica, koło/ i dodam drabinę. Odtąd wszelki po-
miecz katowskim ślad zagał.

Grawiatura nie jest oczywiście jeszcze dowodem na
autentyczność, bo wszystkie miecze katowskie takpo-
siadały. Nieraz były uwidocznione jeszcze napisy:

stanowiąc się zająć sprawą miecza Pias-
tów. Ma nadzieję odnalezienia go w muzeum
w Torgau lub jakimś muzeum rosyjskim. Szkic pamię-
ciowy dostarczyła mu sama hrabianka. Według tej re-
lacji odtworzyłem również miecz umieszczony na po-
czątku. Miejmy nadzieję, że poszukiwania okażą się
owocne. Sama rodzina Strachwitz była mocno przekon-
nana co do autentyczności miecza, którym ścięto Ks.
Mikołaja II Piasta. Miecz mógłby ubogacić zbiory
muzeum śląskiego, chociażby w Opolu, gdyż za-
mek w obecnym stanie nie byłby godnym miejscem je-
go przechowywania.

Opracował na podstawie: "Geschichte des Annaberg-
landes" - M.L.Gr. Dr Strachwitz. - 33 Jahre-Be-
richte d. Neisser K.u.A. Verein - Relacji Gräfin
Margrit Strachwitz /naucznego świadka, również za-
brania miecza przez wojska rosyjskie/. - Informa-
cja Kustosza Miejskiego Muzeum w Nysie mgr Wacła-
wa Romińskiego.

Ks. prob. Józef Kampka.

D Z I Ę K U J E M Y

Od świąt Bożego Narodzenia mamy w kościele filial-
nym w Otmicach, a trzy tygodnie później również za-
montowaną w kościele parafialnym sygnalizację nume-
rów pieśni. Ułatwia to odnalezienie stronicy w modli-
tewnikach. Przez szereg miesięcy nad tym urządzeniem
pracował nasz dzielny elektronik-amator Joachim Tkocz.
Przy instalowaniu pomagał mu P. Joachim Mandok, rów-
nież z Henrykowa, oraz proboszcz, który zmontował
skrzynki sygnalizacyjne. Parę godzin też poświęcił
pracy instalacyjnej była nasz ministrant Andrzej
Bryś. Jesteśmy bardzo wdzięczni za bezinteresowną
pracę. Koszt materiałów tylko pokryła Parafia. Resz-
tę prac wykonano gratis. /Koszt 8.750.000zł/.

Bóg zapłać - wdzięczni PARAFIANIE.

S E N I O R Z Y nasi pragną serdecznie podzięko-
wać za miłe przyjęcie z okazji Dnia Seniora, urzą-
dzonego przez nasz Klub DFK. Panu Tolkowi i Kobiet-
tom które pozwoliły się pracą kulinarną i przygotowa-
niem występu naszych dzieci.

Wdzięczni Seniorzy.

Naszym stróżom cmentarza P. Dolnemu i Ogródniczu-
kowi, oraz tym, którzy im pomagali w uporządkowaniu
żywoplotu na cmentarzu i plebanii

Wdzięczny Ks. Proboszcz

Moje kochane IZBICKO !!!

Gdy idę przez Izbicko, czuję, że jest ono inne
niż wszystkie nieopodal leżące wioski. Jest tu tyle
drzew, tyle domów.

Jesienią najbardziej uroczym miejscem jest park.
Tajemniczy i kolorowy. Na drzewie wplatał się w li-
ście rudy ogon wiewiórki... pąc, pąc, orzechy spa-
dają na ziemię... a deszcz wystukuje rytm znanej,
lecz obcej melodii o tym dziwnym parku.



Na polach jest inaczej, wiosną i latem aż kręci
w nosie od zapachu tysiąca kwiatów. Barw tam bez-
liku, zachwyciłby one swą czystością koloru nie-
jednego malarza. Spacerując wśród maków i chabrów od-
mładzają nas wewnętrznie i na zewnątrz. Przecież
to one pierwsze były na ziemi.

Zimowa zawierucha - to zbyt głęboki temat, by da-
ć się go opisać. Izbicko przykryte puchową pierzyn-
ką usypia powoli, powoli, aż w końcu znika. Znika
w naszych oczach, lecz gorki, ślizgawki, sporty zim-
nowe ożywiają nas i pozwalają przygotować się do
wiosny.

Tak wkoło kręci się kalendarz mojej miejscowości.
Lata mijają, niektóra przybrana sensacją a inne w
błogi spokojny czas. Życie tu płynie jak w bajce,
i czasami ten, kto ma dobry słuch i gołębie serce,
zobaczyć może dobrego duszka, który spogląda z góry
na moją wioskę, pełen radości, że takie miejsce na
ziemi jak Izbicko, jeszcze istnieje...

Rozważania Katarzyny Wieloch.

Między nami dziewczynkami

Na imię miała Małgosia... chodziła
do czwartej klasy szkoły podstawo-
wej. Któregoś dnia przybyła do sz-
koły nowa koleżanka Monika. Była ja-
kaś inna, cicha, nie wiele mówiąca
o sobie. Wychowawczyni poleciła aby
usiadła obok Małgosi. Ta początkowo
wcale o tym słyszeć nie chciała, ale
w końcu nową koleżankę zaakceptowa-
ła.

Wszystkie dziewczęta spontanicz-
nie zaczęły się zachwycać Moniką, oprowadziły ją
po szkole, przedstawiły nauczycielom i woźnej. Mał-
gosia stała na uboczu i zazdrościła nowej koleżan-
ce. Następnego dnia przyniosła do szkoły lalęczkę.
Dziewczęta zaczęły się nią zachwycać, ale kiedy ta
lalka im się znudziła, znowu zajęły się Moniką.
Małgosia chciała tym razem dołączyć do rówieśniczek,
ale zazdrość nie pozwalała na to.

Widząc, że koleżanka nie jest zbyt gustownie u-
brana, zaczęła się z niej wyśmiewać. Po tygodniu
wszystko wróciło do normy. Koleżanki też już nie
interesowały się zbyt Moniką. Po paru dniach
Małgosia na przerwie chciała zjeść drugie śniada-
nie, miała dwie kromki, jedną z serem, drugą z dze-
mem, i do tego jabłko. Kiedy zauważyła, że koleżan-
ka z ławki patrzy jak ona je, bo sama nie miała ś-
niadania, odpowiedziała niegrzecznie: "Nie gap się
tak na mnie!" Tamta natychmiast opuściła głowę i
opuściła klasę.

Po kilku dniach było odwrotnie, Monika miała ś-
niadanie, a Małgosia zapomniała ze sobą zabrać.
Stała więc w kącie i nic nie mówiła. Koleżanka z
ławki podeszła do niej, przedzieliła kromkę i po-
dała połowę koleżance Gosi. Tej zrobiło się wstyd,

*Mej
Serce
i patrz
w Serce!*

przeprosiła Monikę i odtąd stały się dobrymi przyjaciółkami. Teraz nawzajem sobie pomagają w nauce i wspierają w życiu.

Może i my spróbujemy być dobrymi, tymbardziej, że nas post do tego zachęca!

Opracowała KiB - Otmice.

ZAPROSZENIE

Dnia 6 III, godz. 16³⁰

w GOK w Izbicku.

Zespół Teatralny klasy IIa
ma zaszczyt zaprosić
na sztukę pt.:

„Dziura czyli tajemnica
pewnej pracowni
naukowej”

Drodzy Przyjaciele



Ktoregoś bardzo późnego wieczora po głęboko przeżytym dniu rekolekcyjnym zrodziła się myśl zorganizowania "Spotkania po latach" ludzi, którzy pogłębiali swoją wiarę w Chrystusa krocząc śladami św. Franciszka na Górze św. Anny. Spotkanie to ma na celu odnowienie więzi braterskich wśród tych, którzy przybywali do Babci Jezusa w ciągu ostatnich kilku lat.

Rekolekcje odbędą się 28/29 maja 1994 r. oczywiście na Górze św. Anny w Domu Pielgrzyma.

Prosimy nadsyłać zgłoszenia do

15 kwietnia br. na adres Domu Pielgrzyma z dopiskiem "Spotkanie po latach".

Zabierz ze sobą to co zwykle: gitarę, dobry humor i plecak pełen wspomnień.

Zapraszamy serdecznie Ciebie oraz Twoją rodzinę, jeśli ją w międzyczasie założyłeś. Zapros również tych, którzy tutaj pielgrzymowali, z którymi utrzymujesz kontakt.

Z powodzeniem franciszkańskim

Pokój i dobro!



Oto przewidziany program: SOBOTA 28 maja - 12.00 obiad, 13.00 - Wzajemne przywitania, 15.00 - Podwieczorek, 16.00 - Przygotowanie do Mszy św. - 16.30 - Eucharystia, 18.00 - Kolacja, 19.00 - Adoracja Najświętszego Sakramentu, 20.00 - Pogodny wieczór. NIEDZIELA: 29 maja - 7.30 - Pobudka, 8.00 - Modlitwa poranne, 8.30 - śniadanie, 9.15 - Konferencja, 10.00 Msza św., 11.30 - Obiad, 12.00 - Pożegnania.

Ojcowie Franciszkanie

Zapraszamy uprzejmie do wysłuchania "KONCERTU ŻYCZEŃ",

który nadany zostanie w programie rozgłośni opolskiej,

Polskiego Radia w dniu 20 III br. o godz. 12⁰⁵-13⁰⁰

w paśmie UKF 72,89 MHz.

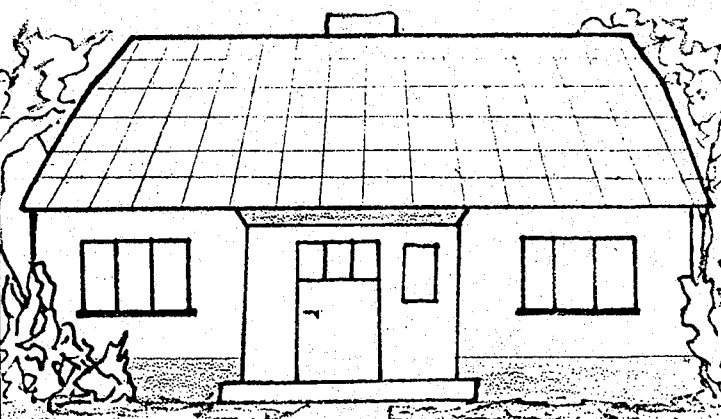
Wdzięczny jestem wszystkim Drogim Parafianom i Tym, co pamiętali w modlitwach i wszelkich innych wyrazach pamięci z okazji moich Imienin i Urodzin

Wasz ksiądz proboszcz *K. Kucyński*

Wspomnienia córki leśniczego z Otmic

W naszej wiosce znajduje się wiele zabytków np. kapliczka, stary dworek i inne. Ja natomiast napiszę o starej leśniczówce w której mieszkam, i o wieżycze znajdującej się obok niej.

Leśniczówka jest bardzo stara. Była pierwszym domem w Otmicach. Kiedy została zbudowana nie wiem, ponieważ nawet najstarsi ludzie tego nie wiedzą. Natomiast z oceny specjalistów liczy sobie około 300 lat. Jej obecny wygląd jest taki, jak to przedstawiam na rysunku niżej.



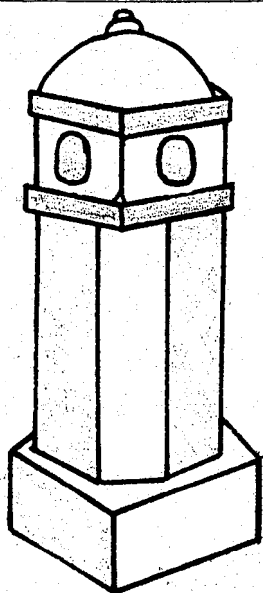
Nikt z przejezdnych, patrząc na nią, nie skojarzy jej ze zabytkiem. Leśniczówka nie różni się bowiem niczym od innych domów w Otmicach. Jest dobrze utrzymana, otynkowana. Natomiast pod warstwą tynku znajduje się drewno, a pod nim ściany z wikliny. Mimo tego, że ma tyle lat i kilka razy była odnawiana, wygląd jej się nie zmienił. Najprawdopodobniej taki wygląd miała przed 300 laty, z tym wyjątkiem, że była drewniana, a dach kryty był słomą lub papą.

Pomieszczenia w niej są niskie ale duże. W związku z tym, że jest ona zaliczona do zabytków, wszelka przebudowa pod postacią zwiększenia lub pomniejszenia pomieszczeń, albo ich podwyższania jest zabroniona. Jak już wspomniałam, leśniczówka ta jest najstarszym domem w Otmicach. Zbudowana została, jak wynika z zapisów, przed powstaniem osady Otmice. Tu gdzie teraz stoją domy kiedyś były lasy.

Pierwszy raz osada Odmicz /czy Odmycz/ wspomniana była w piśmie papieża Bonifacego VII w roku 1302 a więc około 600 lat temu. Z tego wynika, że leśniczówka powinna mieć o wiele więcej lat niż to zakładają naukowcy. Tę jednak sprawę zostawiam do rozważania innym.

Leśniczówka zmieniała bardzo często użytkowników. Nie potrafili ich wymienić, bo nikt z Otmic by tego nie potrafił. Wiem tylko, że przedostatnim użytkownikiem był Pan Kaczmarek, a potem leśniczy P. Grzyb. Obecni użytkownikami jesteśmy my - rodzina Leśniczego Szydło.

WIEŻYCZKA zwana Tatarską: Pochodzi z czasów najazdów tatarskich na Polskę. Jej obecny wygląd jest taki, jak to przedstawiam na załączonym rysunku i chyba tak samo wyglądała przed setkami laty. Przeniesiona została najprawdopodobniej z cmentarza tatarskiego znajdującego się w lesie. Kiedy i dlaczego została przeniesiona w to właśnie miejsce, tego nikt mi nie może powiedzieć. Próbowałam zasięgnąć informacji od najstarszych osób, ale daremnie. Wszyscy odpowiadali mi, że kiedy przyszli na świat, wieżyczka już sobie stała.



Jeśli już wtedy stała, to niech sobie stoi dalej, skoro nikogo nie obchodziła dotychczas jej historia. Może jeszcze niektórzy osoby w Otmicach coś niecoś więcej o niej wiedzą, mnie jednak nie udało się do nich dotrzeć.

A więc wieżyczka jest pochodzenia tatarskiego. Zbudowana jest z kamienia i otynkowana. Napewno otynkowano ją dopiero po przeniesieniu z leśnego cmentarzyska. Zbudowana jest w kształcie słupa ośmiościennego. Mniej więcej w 3/4 wysokości znajduje się gzyms prosty, powyżej którego ma tylko cztery ściany z oknami /nizami/ w kształcie owalnym, podobnymi do czterech okien. Nad nimi też jest taka sama krawędź-gzyms i półokrągłe zadaszenie, kopuła w kształcie czapki tatarskiej /na której może być kiedyś tatarski półksiężyc?/.

To, że wieża u dołu ma osiem ścian, ma swoje znaczenie. Powiadają niektórzy, że symbolizuje osiem przywódców tatarskich, którzy mieli zginąć w walce z obrońcami naszej wioski.

Warto wspomnieć, że według niektórych starych mieszkańców, wieża ta ma pochodzić z czasów napoleońskich, jako pomnik poległych żołnierzy Napoleona. Trzeba jednak zaznaczyć, że wieża jest cennym zabytkiem Otmic i warto ją otoczyć troskliwą opieką.

Tekst i rysunki Beaty Szydło - Klasa VII.

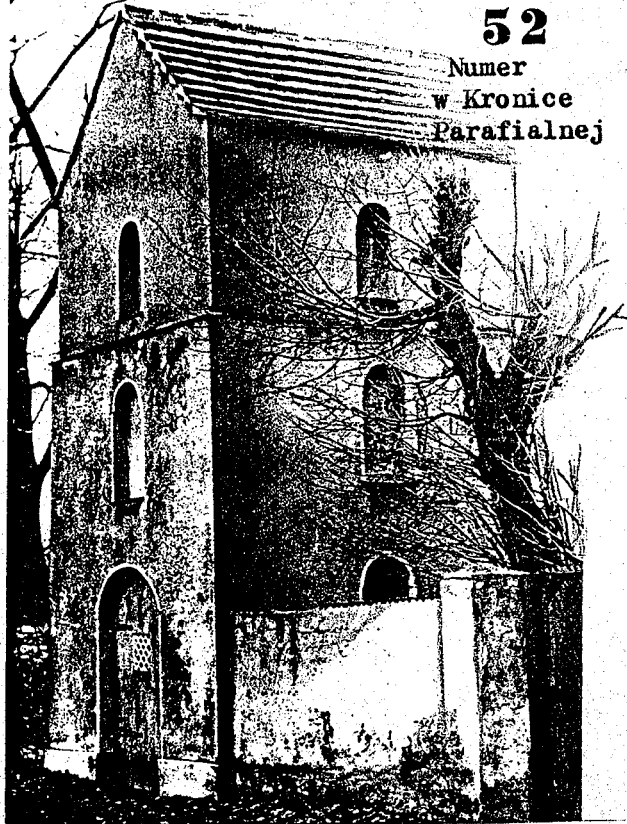
NB. Jest to zadanie domowe napisane w roku 1981 na polecenie Księdza Proboszcza J. Kampki.

Kaplica w HENRYKOWIE

w roku 1975

52

Numer
w Kronice
Parafialnej



Zbudowana została przez młynarza Mechnika Antoniego w 1840 roku. Miał on dwie córki, które również poślubiły młynarzy. Ponieważ młynarze w owych czasach byli ludźmi bogatymi, bo na ogół ludzie sami wypiekali chleb w domowych piekarniach, więc mogli być fundatorami. Jeśli byli pobożnymi, wtedy fundowali kościoły lub kaplice. Pieniądzy Mechnik miał w bród, więc wdzięczny Bogu za bogactwo, wybudował kaplicę w Henrykowie. Kaplicą opiekowali się potomkowie jego.

Pierwszej poważniejszej renowacji po wojnie podjęli się w 1968 roku: Ryszard Kleemann, Jerzy Bryś

nie żyjący już dziś Józef Lis i Jerzy Paszek. Mieszkańcy Henrykowa opiekowali się swoją kaplicą.

Wypracowanie Klaudii Bryś, klasa VI - 1981 r.

NB. Wielką troskę o kaplicę wykazywała dziś już nie żyjąca Klara Wyżdak i Pani Zmuda. Kaplica jest miejscem stałych nabożeństw majowych i październikowych. W kaplicy miała się znajdować drewniana figura Matki Boskiej /Fatimskiej?/. Niestety, jako proboszcz od 1971 roku stwierdziłem, że znajduje się tam tylko gipsowa /uszkodzona/ figura Matki B. Lourdzkiej, którą na życzenie Parafian z Henrykowa zamieniłem na figurę w stylu niderlandzkim. Gdyby ktoś wiedział, gdzie znajduje się "zabytkowa" drewniana figura, należałoby ją przywrócić na dawne, jej należne, miejsce.

W 1993 roku bezinteresownie Pan Strzałek Stefan udekorował kaplicę nową boazerią i drzwiami. Nowa figura /choć gipsowa/ wspaniale pasuje i harmonizuje z wnętrzem odnowionej kaplicy.

Od roku 1972 w kaplicy odbywały się lekcje religii dla dzieci przedszkolnych, które prowadził Ks. proboszcz do 1984 roku, a następnie Siostra Zakonna i przez pewien czas katechetka Pani Kleemann. Obecnie kaplica służy tylko dla odprawiania nabożeństw maryjnych. Jest centrum kultu Matki Boskiej Fatimskiej w naszej Parafii. Raz w roku, we Wszystkich Świętych jest tu Msza św. połączona z procesją na cmentarz pomordowanych w czasie II wojny.

Uroczystość Zaduszek na cmentarzyku pomordowanych



PSZCZÓŁKI – PRZYJACIÓŁKI

Pozyskiwanie produktów pszczelich

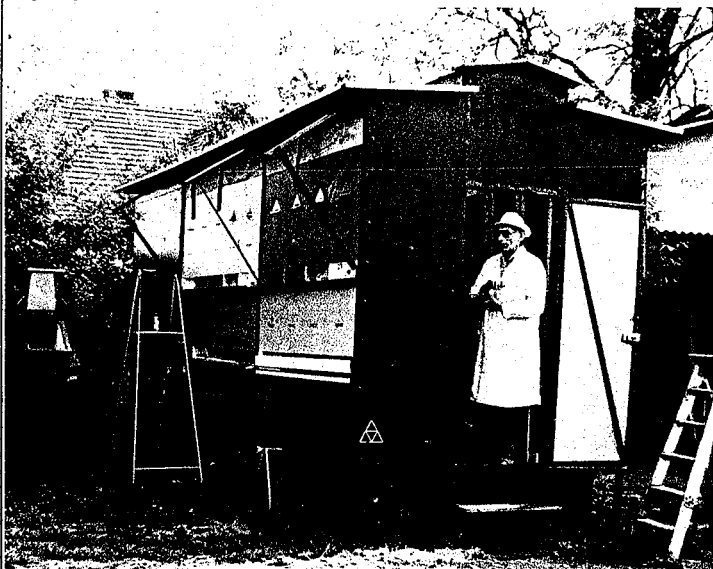


Jako miłośnik przyrody i długoletni hodowca pszczół, ośmielam się naszym czytelnikom nieci przybliżyć tajemnice ich życia i pracy.

To, że ich produkty: miód, pyłek i kit pszczeli służą ludziom od wieków w różnych okolicznościach jest powszechnie znane. Natomiast wytworzenie tych produktów przez tak pracowite owady, jest dla wielu ludzi wielką niewiadomą. Warto więc nieco się przypatrzeć

skomplikowanym procesom wytwarzania tych darów natury i pracy tych pilnych owadów.

Pod koniec lutego, albo na początku marca, kiedy temperatura wzrośnie do 12°C, pszczoły gromadnie wychodzą z ula, aby się po całym okresie zimowym wyczyszczyć. Trudny bowiem okres żyły przytulone do



siebie w "kłębie zimowym". Intensywny oblot wiosny, świadczy o dobrym przezimowaniu rodziny pszczolej. O tej porze roku w rodzinie takiej żyje około 8-15 tys. pszczół i jedna matka zwana królową. Po tym dniu dla pszczół i pszczelarza rozpoczyna się nowy sezon pszczelarski. Matka zaczyna składać jaja do komórek, z których po 21 dniach wychodzą młode pszczoły. Aby ten proces rozwoju mógł należąco przebiegać muszą być spełnione następujące warunki: gniazdo pszczele musi być odpowiednio ocieplone, tak aby utrzymało temperaturę 37°C, odpowiednia ilość pokarmu węglowodanowego i białkowego, czyli miodu i pyłku oraz dogodny dostęp do wody. Pierwszą rośliną oferującą życiodajny pyłek jest kwitnąca leszczyna, bazie wierzy/palma/ oraz wszystkie później kwitnące drzewa i krzewy. Dla prawidłowego rozwoju pszczół korzystne jest w pobliżu pasieki posadzenie krzewów kwitnących. Jest to ważne szczególnie wiosną, gdyż z dalszych lotów dużo pszczół nie wraca na skutek nagłych zmian pogody. Tak więc praca włożona we właściwe przezimowanie pszczół późnym latem i wczesną jesienią przynosi zyski wiosną, wraz z nadejściem nowego sezonu pszczelarskiego. Pszczelarzem nie jest się tylko podczas miodobrania, ale przez cały rok. Każdy miesiąc niesie z sobą nowe i ciekawe zajęcia. Mam zamiar w przyszłych numerach opisać po krótko te zajęcia przez co, mam nadzieję zainteresować i zachęcić czytelników do zajęcia się pszczelarstwem. Młodych pszczelarzy nie przybywa, a przez to nie przybywa

i pszczół, a przecież są one również potrzebne przy zapyłaniu kwiatów obcopylanych. Z tego też względu należy zachęcać do chowu pszczół, gdyż nie leży to tylko w interesie pszczelarzy. Redakcji składam podziękowanie za wyrażenie zgody na drukowanie tak obszernego tematu.

Opracował Krzysztof Ralla - Otm.

PRZYPISZK REDAKCYJNY: Skoro kwitnące "palmy" stanowią pierwszy wiosenny pokarm dla pszczół, rozsądnie je przycinamy, przygotowując wiązkę palm na Niedzielę Palmową, nie niszcząc niepotrzebnie!

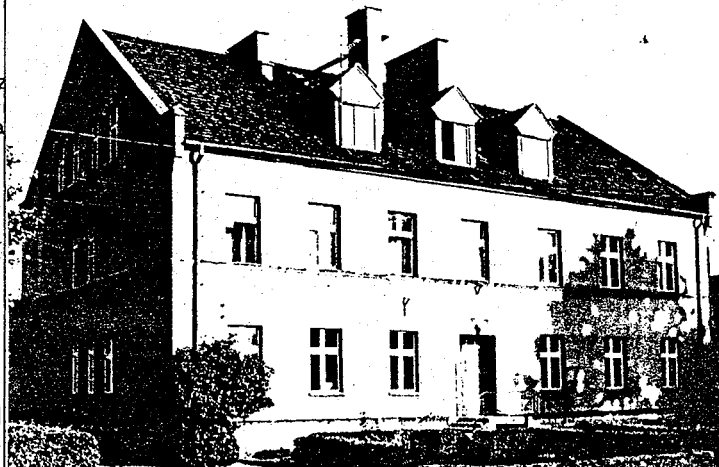
Ks. prob. Józef Kampka



KRONIKA PARAFIALNA o szkole w IZBICKU

(dokończenie)

W roku 1873 wybudowano maszyną szkołę /gdzie dziś mieści się przedszkole gminne/.



Przy wykańczaniu piwnic i poziomu parteru, w niewyjaśnionych okolicznościach zginął /zamordowany?/ kierownik szkoły.

Chociaż w marcu 1875 roku spłonęła połowa wsi, bo domy kryte były strzechą, jednak szkoła ocalała.

W 1895 roku zanotowała Kronika Parafialna, że organistą i kierownikiem szkoły jest od 1878 roku 43-letni Julius Hoppe. Wypełnia urząd swój zadowalająco, ale na poranny "Anioł Pański" nie chce dzwonić. Lekcje religii udziela męczyciel w szkole a proboszcz wizytuje raz w miesiącu.

1907 rok - W środę odbywa się Msza szkolna w języku niemieckim, a w sobotę po polsku. Dzieci przychodzą z nauczycielami. Nie ma nabożeństwa szkolnego dla Ewangelików, których jest kilku. Przygotowanie do I Komunii św. odbywa się też po polsku.

1919 rok - Zawieszona zostaje odprawianie Mszy św. szkolnej aż do wyjaśnienia kwestii językowej.

1923 rok - W lecie znowu jest kontynuowane odprawianie Mszy szkolnej w języku niemieckim, zaś reko-lekcje również głoszone są dla dzieci po polsku. Nauka w szkole odbywa się w języku niemieckim, bo w czasie Plebiscytu większość w Izbicku głosowała za Niemcami.

/Wypis z Kroniki Parafianej - Ks. prob. J. Kampka/

Szkoła Katolicka w Izbicku - 1929r.



List do N.

Zostałeś narkomanem. Tak zdecydowałeś. Jeden zostaje kierowcą lub inżynierem, a ty po prostu narkomanem. Niezłe zajęcie na parę lat i nie musisz martwić się o przyszłość. Bo w tym „zawodzie” nie ma emerytur, co najwyżej ktoś napisze o tobie, jeżeli śmierć będzie „efektowna i niecodzienna”.

Na początku bierzesz raz w tygodniu, przy niedzieli. „Kontroluję sytuację” – mówisz. „Świetnie się po tym czuję” – przekonujesz. To frajda. Sposób na życie w wielkim mieście i małym miasteczku, na kłopoty ze starszymi i ze szkołą. Bierzesz, bo czujesz się samotny, spotkał cię zawód lub też dlatego, że nie wypada odmówić, gdy częstują. W każdej chwili możesz przestać. Wierzysz w swoją silną wolę i terapeutyczna moc narkotyku. Wystarczy napełnić strzykawkę, trafić w żyłę, połknąć garść tabletek i już czujesz się częścią kosmosu. Wszystko inne to wielkie „nic”, którym nie warto zaprzętać sobie głowy.

Po paru miesiącach wiesz już dużo na temat narkomanii. Nawet od czasu do czasu narzekasz na koszmarny nałóg. Robisz to, bo tego wymaga fason, bo to usprawiedliwia dalsze narkotyzowanie się. „To jak pułapka – mówisz – boli, ale nie sposób z niej wyjść”. Nie porzucisz pełnej strzykawki. Zbyt mocno jeszcze ją kochasz. Jeszcze nie poznałeś co kryje się za pustą przestrzenią między tłokiem a igłą. Nie znasz strachu przed brakiem „towaru”, trzęsączki ani umierania parę razy dziennie. Jeszcze ciągle kusi cię mit „narkomańskiego raj”.

Później zaczyna się życie w ciągu. Bez kolejnej porcji narkotyku nie jesteś w stanie zjeść śniadania, wyjść do ubikacji, ubrać się. Prowadzisz bardzo ciekawe i urozmaicone życie. Bezsenne noce, poszukiwanie pieniędzy i handlarzy, poszukiwanie miejsca w żyłę, w które jeszcze można wbić igłę. Wypadające zęby, smród własnych ekstrementów, w których się budzisz, kłopoty z kojarzeniem twarzy i nazwisk znajomych i to uczucie, jakby cały świat usuwał się spod nóg.

Trzęsą się ręce, trzęsie się mózg. No, ale wreszcie jesteś narkomanem pełną parą. W ten sposób przeżyć możesz najwyżej parę lat, z których niewiele będziesz pamiętał.

Jeśli jesteś narkomanem higienicznym (masz zawsze własną igłę i strzykawkę), może nieco później natrafiasz na wirusa HIV. Oczywiście, wraz z upływem lat coraz mniej uwagi poświęcasz „profilaktyce i higienie”. Jeżeli igła się za-

пча, w strachu przed Okrutnym Głodem, pożyczasz igłę od kolegi.

Oszałamiasz siebie, oszałamiasz swój strach przed życiem. Regularnie, codziennie zwiększasz dawki obojętności. Ale zamulony strach nie przestaje straszyć. Jest w tobie i robi się coraz większy. Podobnie jak rośnie twoja bezradność. Ale to przecież twój wybór. To ty zrezygnowałeś sam z siebie. Zgoda. Być może dołożyli się rodzice, uczynni koledzy, którzy podali pierwszą dawkę narkotyku.

Uwierzyłeś nauczycielom, że jesteś osobą niewyuczalną, rodzi-

com, że jesteś kimś gorszym od dziecka sąsiadów, uwierzyłeś kolegom, że po narkotyku świat się zmieni.

Być może cała twoja вина polega na tym, że wierzyłeś wszystkim dookoła zamiast wierzyć w samego siebie.



D r o d z y R o d z i c e ! Wódka, pa-
pierosy "trawka", to wcale nie obce używki u
naszych dzieci! Czy spróbowaliście już "pową-
chać" pod nosem swemu synowi z klasy 7 lub 8,
nawet gdy wraca z Mszy Szkolnej /na
Kleje której nie był/? Czy zaglądnałeś
– **tani odłot** za kaplicę cmentarną w cza-
sie niedzielnej Sumy? Nawet
mężczyzn palaczy tam było...

Klej jest tani i ogólnie do-
stępny. Za jedyne 20 tys.
można uzyskać „cudowny”
stan przymulenia umysłu,
stan wizji, euforii, znieczule-
nia. Wtedy nie myśli się o
zmianach w mózgu, uszkodze-
niu żołądka, wątroby i układu
nerwowego, o zmianach w
płucach, krtani i nosie. Pół go-
dziny euforii i niska cena
„omamiacza” wystarczają aby
nie zwracać uwagi na końco-
wy wynik zabawy w niucha-
nie.

„Wdychają” najczęściej na-
stolatki, uczniowie szkół pod-
stawowych, którzy za swoje
kieszonkowe mogą zafundo-
wać sobie taną podróż w
świat iluzji. Fundują ją sobie
z całą determinacją na jaką
stać ich w tym wieku, bez
oglądania się na skutki.

Tymczasem kleiste opary z
łatwością dostają się do móz-
gu, gdzie penetrują jego szare
komórki. Kiedy znika euforia,
zostaje zaklejony i niedotle-
niony mózg. Taki mózg wol-
niej myśli, wolniej kojarzy fa-
kty i błędnie ocenia rzeczywi-
stość. Po pewnym czasie,
nałogowy klejarz traci poczu-
cie samego siebie, gubi myśli,
zainteresowania, gubi wagę. Z
czasem jego skóra zaczyna
przypominać pergamin, ka-
wałek papieru przesiąknięty
klejem.

On sam zaś jest nieświadom-
y zniszczenia, jakie dokonu-
je się wewnątrz jego ciała.
Nieświadomy zniszczonych
nerek, wątroby, żołądka.

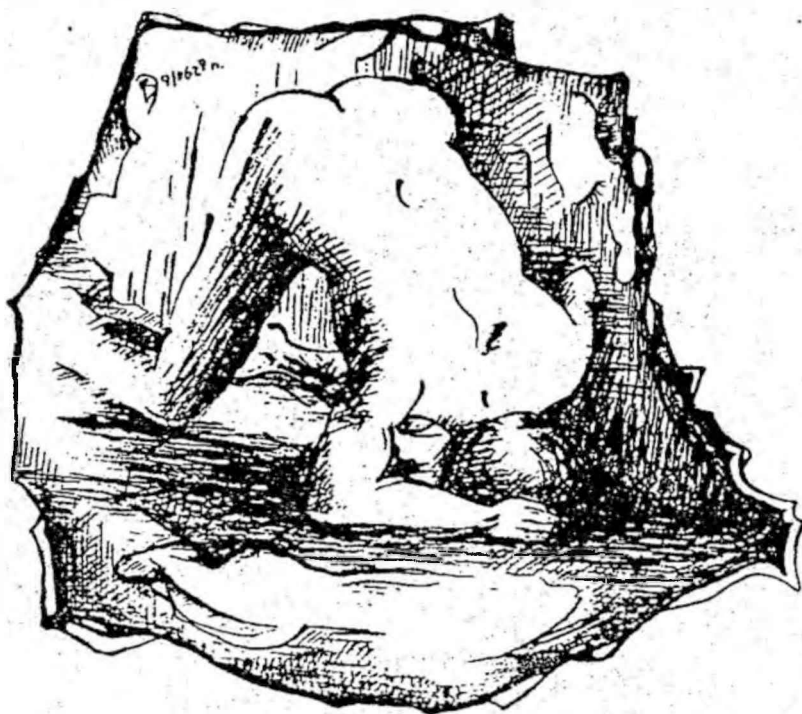
Czy potrafisz sobie wyobra-
zić 350 tys. ziarenek piasku?
To bardzo dużo. Nawet jeżeli
pomniejszy się takie piaskowe
ziarenko do wielkości komórki
mózgowej to i tak będzie dużo.
Tym bardziej, że te komórki
nigdy się nie odrodzą. Za każ-
dym razem w czasie jednego
„odlotu” ginie właśnie 350 tys.
komórek mózgowych. Po pew-
nym czasie w głowie nałogo-
wego wachacza pojawiają się

„dziury”, puste miejsca wypeł-
nione smutkiem i lękiem. Z
czasem coraz trudniej to
znieść. Trzeba więc kupić no-
wą tubkę kleju, powąchać,
przeżyć kolejne zamulenie.

Tak można bez końca. Do
całkowitego wyniszczenia or-
ganizmu, do śmierci. Bo kleje
nią są bezpiecznym narkoty-
kiem. Umrzeć można już przy
pierwszym „seansie” własnej
wyobraźni. Można wyjść przez
okno na dziewiątym piętrze,
można zasnąć z woreczkiem
przyklejonym do twarzy. Moż-
na wreszcie udusić się włas-
nymi wymiotami.

Starzy narkomani gardzą
klejem. „Szkoda zdrowia – thu-
maczą – za dużą cenę się płą-
ci”. Koszta rosną szczególnie,
gdy organizm jest młody i do-
piero się kształtuje. Tymcza-
sem ilość klejących się dzieci
zatrważająco rośnie.

R.M.



Rys. Beata Jagieło